Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok XVI — Wilno, Wtorek 22-go marca 1932 r. — Nr. 67.

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. **„Dziennik Wileński"** wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnoszeniem i przesyłką pocztową zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 łamowe) 35 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Rekonstrukcja Rządu p. Prystora.

Dymisje i nominacje.

W niedzielę trzej ministrowie, a mianowicie minister Rolnictwa senator Leon Janta-Pełczyński, minister Reform Rolnych prof. Leon Kozłowski i minister Robót Publicznych generał Mieczysław Norwid - Neugebauer, zgłosili na ręce p. premjera swe prośby o dymisję. W W związku z tem odbyło się w dniu wczorajszym posiedzenie Rady ministrów, po którem p. premjer Prystor udał się na Zamek i został przyjęty przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Pan Prezydent przyjął prośby o dymisję, zgłoszone przez ministrów: Rolnictwa, Reform Rolnych i Robót publicznych i na wniosek p. prezesa Rady Ministrów mianował:

Inż. Seweryna Ludkiewicza ministrem Rolnictwa i ministrem Reform Rolnych, inż. Alfonsa Kuehna ministrem Robót Publicznych z tem, że p. minister Kuehn zachowuje jednocześnie tekę ministra Komunikacji i prof. Władysława Zawadzkiego, ministrem bez teki.

Zaprzysiężenie nowych ministrów.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA (Pat.) Mianowany wice-premjerem prof. Zawadzki wraca z Paryża dopiero we środę, zaś p. Ludkiewicz jest chory i nie opuszcza swego mieszkania.

Wobec tego zaprzysiężenie nowych ministrów nastąpi nieco później. W połowie tygodnia odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, na którem zostanie ustalona kwestja podsekretarjatów stanu, a więc nominacja p. Kozłowskiego na wice-ministra skarbu, a. p. Stamirowskiego na wice-ministra pracy.

Żbik w Gdyni.

(Telefonem od własn. korespondenta.)

WARSZAWA. Trzecia łódź podwodna polskiej marynarki wojennej „Żbik" przybyła do Gdyni.

Nagroda literacka m. Warszawy.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. W niedługim czasie zostanie rozstrzygnięta sprawa nagrody literackiej m. Warszawy.

Jako kandydata wymieniają Józefa Weissenhoffa.

Z Litwy

Litwa powraca do projektu Hymansa?

W miarę obostrzenia się stosunków litewsko-niemieckich staje się coraz żywszą dyskusja na łamach prasy litewskiej na temat ewentualnego zbliżenia polsko-litewskiego. Należy podkreślić głos organu ludowców „Lietuvos Zinios", który powraca do znanej koncepcji b. belgijskiego ministra spraw zagranicznych Hymansa, który widział rozwiązanie problemu polsko-litewskiego w utworzeniu państwa kantonowego złożonego z kantonów Kowieńskiego (litewskiego) i Wileńskiego (polskiego). Dyskusja nad tą kwestją dowodzi, iż mniej zacietrzewione głowy litewskie niezależne ani od Moskwy ani Berlina gotowe są poddać rewizji swój dotychczasowy stosunek do Polski.

Urzędówka litewska „Lietuvos Aidas" ustosunkowuje się niechętnie do tego projektu i w ferworze polemicznym przyznaje, że nad granicą polsko-litewską zamieszkuje licznie ludność polska („mówiąca po polsku"), dla której możnaby utworzyć nowy kanton.

POMINIĘCIE POLAKÓW PRZY WYBORACH DO KOMISJI KOWIEŃSKIEJ RADY MIEJSKIEJ.

Pisaliśmy już, że nie należy oddawać się złudzeniom, aby Litwini pod wpływem zatargu chwilowego z Niemcami osłabili swój kurs antipolski. Obecnie mamy tego nowy dowód. Przy ostatnich wyborach do komisyj miejskich w Kownie frakcja polska wystawiła swych kandydatów do komisji szacunkowej i komisji mieszkaniowej. W głosowaniu obydwie kandydatury zostały utrącone.

Natomiast Litwini do komisji wprowadzili radnych żydów i Rosjan. W żadnej komisji ani jednemu radnemu Polakowi nie udzielono miejsca.

LITWA STWIERDZA ZANIEPOKOJENIE MOSKWY Z POWODU KONFLIKTU LITEWSKO-NIEMIECKIEGO.

Prasę zagraniczna obiegła wiadomość, że poseł sowiecki w Kownie otrzymał instrukcję swego rządu czynienia zabiegów o utrzymanie stosunków litewsko-niemieckich nie nie zbliżania Litwy do Polski. Obecnie prasa litewska potwierdza tę wiadomość.

„Dzień Kowieński", podając wywiad z ministrem Zauniusem w sprawie Kłajpedy, pisze:

„Z aktualnych spraw, dotyczących kwestji kłajpedzkiej, zostały jeszcze poruszone zabiegi posła sowieckiego w Kownie Karskiego, o czem ukazały się wzmianki w prasie. P. Minister wyjaśnił, iż zabiegi te są zrozumiałe ze względu na to, iż Rosja sow., wobec popularnych dziś na całym świecie prądów pacifystycznych jest zainteresowana również w utrzymaniu dobrych stosunków między Niemcami a Litwą. Charakter tych zabiegów jest zresztą platoniczny."

Nowy zarząd Polskiego T-wa Rolniczego na Łotwie.

DYNEBURG (Pat.) Odbyło się tutaj walne zebranie Polskiego Towarzystwa Rolniczego na Łotwie. Walne zebranie wybrało na rok następny nowy zarząd w następującym składzie: prezesem— p. Władysława Łapińskiego, posła na Sejm, członkami zarządu— B. Błażewicza, B. Suciłło, Czaplińskiego, W. Szawdynę i E. Butnickiego, Plan pracy na rok następny przewiduje założenie szeregu kółek rolniczych w Letgalji i Zengalji, urządzenie szeregu odczytów, kursów rolniczych, założenie pokazowych poletek, założenie punktów kopulacyjnych, placówek pszczelarskich i t. p.

Trzecią zniżką cen nareszcie przekonaliśmy wszystkich iż najtańsze źródło zakupu jest Polska wytwórnia obuwia

Dam. 1/2 but. na gumie 15,90 | „ „ „ skórze 16,80 | „ „ „ z giemzy 18,00 | Czółenka lakierowane 19,50 | buciki chrom. szpilk. 23.50

W. LADOWICKI 30 Wilno Wielka Partofle ranne i gimnast. kalosze. Medal Gwarancja

M. 1/2 but. na gumie 21,70 | „ „ „ „ skórze 22,60 | „ „ „ „ lakiery 29.00 | „ „ „ „ giemzowe 25.40 | „ kamasze chromowe 24.60

Echa krwawych wypadków w Żywcu.

BIELSKO (Pat.) Z Żywca donosza: W związku z wypadkami, jakie miały miejsce w Żywcu 16 b. m., policja dokonała aresztowania 10 podżegaczy komunistycznych, którzy przybyli do Żywca w dniu proklamowanego strajku powszechnego.

Agitatorzy przeważnie przybyli zagłębia Dąbrowskiego. Dotychczas nie stwierdzono tożsamości zabitego w dniu 16 bm. podczas starcia tłumu z policją i nikt z mieszkańców miejscowych nie umie dać wyjaśnień. Do chwili obecnej bawi w Żywcu komisja wojewódzka z Krakowa, która bada przyczyny krwawych zajść.

Walka o tańszą elektryczność w Warszawie

(Telefonem od własn. korespondenta.)

WARSZAWA. Magistrat m. Warszawy wystąpił do elektrowni warszawskiej z wnioskiem o obniżenie wysokości opłat za prąd elektryczny.

Jak wiadomo, elektrownia warszawska jest własnością prywatnej spółki akcyjnej.

Groźna sytuacja w Irlandji.

ANGLJA WYSTĄPI PRZECIW KO PREMJEROWI IRLANDJI.

LONDYN (Pat). Sprawa irlandzka zaczyna się wyraźnie wysuwać na czoło aktulnych zagadnień Wielkiej Brytanji w najbliższym czasie. „Observer" przewiduje, że ostrzeżenie Chamberlaina, zawarte w jego piątkowem przemówieniu, jest zapowiedzią demarche rządu brytyjskiego w Dublinie, w którem rząd brytyjski domagać się będzie od rządu de Valery autorytatywnych wyjaśnień. Dziennik przewiduje wymianę korespondencji pomiędzy obu rządami, jak to miało miejsce w r. 1920, gdy wymiana not pomiędzy de Valerą i Lloyd Georgem doprowadziła do konferencji, na której podpisano traktat.

Sensację wywołuje tymczasem oświadczenie Duggana, członka rządu irlandzkiego z r. 1920, jednego z żyjących jeszcze dziś w Irlandji sygnatarjuszy traktatu, który ujawnił, że de Valera sam jest faktycznym autorem formuły przysięgi poselskiej, którą obecnie pragnie skasować. Duggan oświadczył: „Delegaci, którzy przebywali w Londynie dla rokowań w sprawie traktatu, uważali kwestję przysięgi za tak ważną, iż pojechali specjalnie do Dublina, aby przedyskutować tę sprawę z de Valerą, który podyktował obecną rotę przysięgi. Rząd brytyjski ewakuował wojsko i policję z Irlandji wzamian za tę przysięgę".

W artykule wstępnym znany publicysta Garvin ostro atakuje de Valerę, zarzucając mu nawet brak poczucia honoru i odpowiedzialności. Garvin pisze: o ile Irlandja przekreśli swoją lojalność wobec króla, to Wielka Brytanja zwolniona zostanie tem samem ze wszystkich zobowiązań wypływających z traktatu. Wreszcie Garvin grozi Irlandji bojkotem ekonomicznym.

Również i „Sunday Times" krytykuje de Valerę, podkreślając, iż fałszem byłoby brać cierpliwość brytyjską za bezkrytyczną zgodę na nierozumne posunięcie, jakie zapowiada de Valera.

MILCZENIE DE VALERY.

LONDYN (Pat). „Dayly Telegraph" ostro atakuje de Valerę, wyrażając pod jego adresem szereg pogróżek. Również inne dzienniki atakują plan de Valery i zapowiadają, iż rząd angielski zareaguje nań. Na te wszystkie ataki prasy angielskiej, wywołane mową ostrzegawczą Chamberlaina, de Valera dotychczas nie reagował. Odpowiedział on jedynie na prośbę o komentarz, skierowaną do niego przez londyńskiego korespondenta „Chicago Tribune" w depeszy następującej treści:

W obecnem stadjum pragnę jedynie oświadczyć, że o ile powstaną na nowo spory i rozgoryczenie, to nie będzie to winą narodu irlandzkiego.

KS. PRYMAS HLOND ZWIEDZA WATYKAŃSKĄ STACJĘ RADJOWĄ.

(CITTA DEL VATICANO, tel. wł. KAP., 21. 3.) J. Em. Ks. Prymas Hlond zwiedził w towarzystwie dyrektora o. Gianfranceschi watykańską stację radjową. J. Em. Ks. Kardynał wyraził zadowolenie, że mógł bliżej zaznajomić się z tem wspaniałem urządzeniem, dzięki któremu również i w Polsce słuchać można nabożeństw i ceremonij transmitowanych z Bazyliki św. Piotra.

TAJEMNICA ZAMACHU MOSKIEWSKIEGO.

Nowe wersje co do inspiratorów zamachu.

RYGA. Według doniesień z Moskwy w sprawie oskarżonych o zamach na radcę ambasady niemieckiej von Twardowsky'ego studentów sowieckich Sterna i Wasiljewa nastąpił znamienny zwrot. Pomimo zapowiedzianego przez oficjalny komunikat Tass'a zakończenia śledztwa wstępnego i przekazania akt sprawy do prokuratury, organy śledcze G. P. U. ponowie wznowiły badania obydwuch oskarżonych. Śledztwo tajemniczego zamachu na dyplomatę niemieckiego prowadzone jest nadal, a w związku z tem termin rozpoczęcia procesu zostanie prawdopodobnie odroczony. Wasiljew pomimo wielokrotnych badań kategorycznie odmawia udzielenia zeznań i nie potwierdził dotychczas rzekomych zeznań Sterna o udziale nieznanych bliżej obywateli polskich w organizacji zamachu. Wskutek tego władze śledcze przyszły do przekonania, że dotychczasowe wyniki śledztwa nie są dostateczne dla wyświetlenia przyczyn i okoliczności zamachu. W związku z tym zwrotem w sprawie zamachowców w Moskwie uporczywie krąży pogłoska, że zamach był dokonany z ramienia skrajnej opozycji w celach wewnętrzno - politycznych. Według tych pogłosek w Moskwie istnieje dobrze zakonspirowana opozycyjna grupa polityczna, która nie widząc możliwości zwalczania polityki Stalina, chwyciła się teroru celem wywołania komplikacyj w polityce wewnętrznej Sowietów. Sowieckie czynniki urzędowe aczkolwiek zaprzeczają stanowco tej pogłosce, nie mogą jedak na podstawie dotychczasowych wyników śledztwa dostarczyć konkretnych dowodów swej pierwotnej tezy o pochodzącej z zagranicy inspiracji zamachu.

Przed procesem przeciwko zamachowcom.

MOSKWA (Pat). W/g zapewnień kół zbliżonych do komisarjatu spraw zagranicznych, proces Judy Szterna rozpocznie się w bieżącym tygodniu. Gmachy niektórych zagranicznych przedstawicielstw dyplomatycznych, jak również niektórzy członkowie korpusu dyplomatycznego posiadają wzmocnioną ochronę policyjną. Prawdopodobnie władze sowieckie obawiają się nowych ekscesów ze strony nieodpowiedzialnych czynników.

Interwencja posła Patka.

WARSZAWA (Pat). Poseł R.P. w Moskwie Patek zwrócił się 20 b. m. ponownie do komisarjatu ludowego dla spraw zagranicznych o wyjaśnienia, które ma otrzymać w związku z komunikatem tegoż komisarjatu z dnia 10 marca o wynikach śledztwa w sprawie zamachu na radcę von Twardowsky'ego.

Rewizja w redakcji «Kurjera Lwowskiego».

W piątek o godzinie 12.15 w południe do gmachu dziennika „Kurjera Lwowskiego" wkroczyła policja, która przeprowadziła szereg rewizyj w lokalu drukarni, gdzie drukuje się wymieniony dziennik.

Przed przeprowadzeniem rewizji policja oświadczyła, że chodzi tu o poszukiwania za nielegalnemi i antypaństwowemi wydawnitwami.

Po rewizji która trwała do godz. 2-iej popoł., spisano protokół, stwierdzający, iż nie znaleziono żadnych antypaństwowych, względnie nielegalnych wydawnictw. Podczas rewizji zatrzymano w gmachu wszystkich obecnych tam współpracowników „Kurjera Lwowskiego", oraz znajdujących się tam przygodnych gości. Cały gmach obstawiony był przez agentów policji śledczej i policjantów

Zauważyć należy, iż rewizji tej dokonano bez specjalnego nakazu pisemnego, charakterystyczne zaś jest, że przeprowadzono ją właśnie w przeddzień 19 marca.

Już wiedzą Panie,
że nadszedł nowy transport pięknych koszul dziennych, kombinacyj, pantalonów i pończoszek do
POLSKIEJ SKŁADNICY GALANTERYJNEJ
FRANCISZKA FRLICZKI
Zamkowa 9, tel. 6-46. 117—2k
10 proc. rabatu świątecznego!

Niesnaski w łonie partji Hitlera.

Hitler uległ atakowi szału.

LIPSK (Pat). Tutejsza prasa socjalistyczna, ujawniając coraz to nowe rewelacje o przygnębiających nastrojach wśród hitlerowców, podaje dalszą sensacyjną wiadomość. pochodzącą ze źródeł narodowych socjalistów, iż negatywny wynik wyborów na prezydenta Rzeszy wywołał we wszystkich kołach partji zrozumiałe rozczarowanie, liczono się bowiem powszechnie ze zwycięstwem Hitlera. W/g tej wiadomości, na zwołanej z tego powodu nadzwyczajnej konferencji w Domu Brunatnym w Monachjum doszło do gwałtownych zajść między Hitlerem a jego podwładnymi. Hitler, dostawszy spazmów, zwymyślał przedewszystkiem Goebbelsa, któremu zarzucił, że tylko wskutek jego natarczywości i wbrew własnej woli przyjął kandydaturę na prezydenta. — Prowokacje Goebbelsa w Reichstagu, że uzyskam 18 miljonów głosów — głośno krzyczał Hitler — były niczem innem, jak tylko intrygą. — Goebbels zarzucił natomiast Hitlerowi, że przez nierozważny wywiad, udzielony dziennikarzowi amerykańskiemu, o rezygnacji z rewizji traktatu wersalskiego i planu Younga, zepsuł całą walkę. Jeszcze gorszem następstwem było jego niemądre przemówienie w Dortmundzie. Również i Strasser, znany teoretyk programu narodowo-socjalistycznego, uchodzący za osobistego przyjaciela Hitlera, zarzucił Hitlerowi szereg kardynalnych błędów podczas akcji wyborczej. Jego filofrancuska tendencja kosztowała setki tysięcy guldenów. Specjalnym powodem burzliwej dysputy była sytuacja finansowa, w jakiej partja się obecnie znajduje. Hitler ma się wyliczyć, co zrobił z kilku miljonami mk., otrzymanemi podczas akcji wyborczej. Wtajemniczeni twierdzą, że przeszło 3 miljony Hitler zdeponował w jednym ze szwajcarskich banków, na co brak jest wszelkich dowodów. W wyniku tych nieoczekiwanych zarzutów ze strony najbliższego otoczenia Hitler popadł w prawdziwy szał wściekłości. Goebbelsowi groził spoliczkowaniem.

Współpraca gospodarcza krajów naddunajskich.

Anglja wobec projektu unji naddunajskiej.

PARYŻ (Pat). Wiadomość, jakoby rząd angielski miał udzielić odpowiedzi na memorjał francuski w sprawie współpracy gospodarczej krajów naddunajskich, nie odpowiada prawdzie. Rząd angielski, uznając zasadniczo memorjał francuski, poczyni jednak kilka uwag. Przedewszystkiem wypowie on pogląd, — iż wskazanem byłoby odłożyć zbadanie tego zagadnienia aż do czasu zwołania komisji europejskiej Ligi Narodów. Rząd angielski zamierza uzależnić swą pomoc od udziału wielkich mocarstw w akcji kredytowej oraz od użycia kredytów angielskich w celach rozwijania handlu między krajami naddunajskiemi a Anglją.

Kontrola anglo-francuska.

PARYŻ (Pat). Tutejsze koła polityczne uważają, że zarówno Francja jak i Anglja — są to jedyne kraje, mogące udzielić krajom naddunajskim potrzebnych kredytów. Taki stan rzeczy — zdaniem rządu francuskiego — musi zapewnić obu mocarstwom niejako prawo do roztoczenia kontroli nad akcją, zmierzającą do zorganizowania współpracy między państwami naddunajskiemi.

Trudno dopuścić — pisze „Le Temps" — aby kapitały francuskie i angielskie miały finansować akcję, której celem byłoby ożywienie wymiany handlowej niemieckiej i włoskiej z krajami naddunajskiemi i popierania odbudowy dawnych państw Europy Środkowej lub ponowne zgrupowanie byłego trójprzymierza.

Niemcy domagają się udziału Bułgarji.

PARYŻ. Pat. — W tutejszych sferach bułgarskich podkreślają z zadowoleniem, że w odpowiedzi na memorjał francuski Niemcy domagają się, aby również i Bułgarja weszła do federacji krajów naddunajskich. Bułgarja przez swe położenie geograficzne i sytuację gospodarczą jest uprawniona do wzięcia udziału w projektowanym bloku.

Pod Szanghajem spokój.

ROKOWANIA POKOJOWE POSUWAJĄ SIĘ NAPRZÓD.

SZANGHAJ. Pat.—Rokowania pokojowe posuwają się naprzód. Minister pełnomocny Japonji oświadczył, że obie strony godzą się przystąpić do formalnej dyskusji nad warunkami w najbliższą środę. W obradach wezmą udział przedstawiciele władz wojskowych chińskich i japońskich.

PROPOZYCJE JAPOŃSKIE.

TOKJO. Pat. — Jak donosi agencja Reutera, władze wojskowe japońskie gotowe są przyjąć za podstawę dyskusji z przedstawicielami Chin następujące postulaty:

1) Wojska chińskie pozostaną na swoich obecnych pozycjach.
2) Wojska japońskie cofną się zgodnie z ustalonym pragramem.
3) Komisja mieszana wraz z przedstawicielami mocarstw neutralnych będzie sprawowała nadzór nad cofaniem się wojsk.

POWRÓT FLOTY JAPOŃSKIEJ.

SZANGHAJ. Pat. — Część sił morskich Japonji odpłynęła do kraju.

Zmiany

Od kilku lat ustalił się zwyczaj w Polsce, że bezpośrednio po sesji parlamentu następowała rekonstrukcja gabinetu. Rząd podawał się do dymisji i na jego miejsce przychodził nowy z nowym premjerem na czele.

Obecnie zachodzi to samo, z tą jedynie różnicą, że zmiany w rządzie dokonywane są częściowo i, jak widać z mianowań, dokonanych w niedzielę, rozłożone przynajmniej na dwie raty.

O rekonstrukcji gabinetu mówiło się już od kilku tygodni. Początkowo przewidywano, że na pierwszy ogień pójdzie premjer, p. Prystor, że więc zajdą radykalne zmiany przedewszystkiem w kierownictwie. Tak samo oddawna mówi się o ustąpieniu p. Jana Piłsudskiego, ministra skarbu, a w ostatnich czasach prasa wspominała nawet o odejściu z ministerstwa spraw wojskowych p. Józefa Piłsudskiego, który pozostawiłby sobie wyłącznie generalny inspektorat armji. Na miejsce p. Prystora miał przyjść p. Pieracki, obecny minister spraw wewnętrznych, jako człowiek silnej ręki i uchodzący w kołach sanacyjnych za przypuszczalnego twórcę jakiegoś narazie bliżej nieokreślonego programu nowej metody rządzenia.

Ale wystąpienie przed dwoma tygodniami na mównicy sejmowej p. Prystora, uzasadniającego potrzebę uchwalenia przez parlament szerokich pełnomocnictw ustawodawczych na czas przerwy między sesjami, obaliło domysły co do jego ustąpienia. Stało się jasnem, iż p. Prystor pozostanie. W kołach sejmowych utrwala się nawet przekonanie, iż p. Prystor, jako mąż specjalnego zaufania, utrzyma się na swem stanowisku aż do końca rządów obozu sanacyjnego.

W niedzielę doszło do częściowych tylko zmian. Złożyli swoje teki trzej ministrowie: rolnictwa Janta-Połczyński, reform rolnych L. Kozłowski i robót publicznych gen. Norwid-Neugebauer. Tegoż dnia zostały dokonane następujące mianowania:

Na wicepremjera został powołany dotychczasowy wiceminister skarbu p. Wład. Zawadzki. Bawi on obecnie w Paryżu, gdzie prowadzi konferencje w sprawie drugiej transzy pożyczki kolejowej.

Na miejsce p. Zawadzkiego wiceministrem skarbu mianowany został prof. archeologji na uniwersytecie lwowskim Leon Kozłowski, dotychczasowy minister reform rolnych.

Tekę reform rolnych oraz rolnictwa objął prezes Banku Rolnego p. Seweryn Ludkiewicz, który już był raz ministerm reform rolnych.

Tekę robót publicznych otrzymał inż. Alfons Kühn, który zatrzymuje również tekę komunikacji.

Dwa ostatnie mianowania w związku z połączeniem w rękach ministrów po dwie teki tłómaczą się w ten sposób, że ministerstwa robót publicznych oraz reform rolnych mają być zaraz po świętach Wielkanocnych skasowane. Min. reform rolnych będzie połączone z mi. rolnictwa, a min. robót publ. z ministerstwem przemysłu i handlu, do którego również ma być przyłączone min. poczt i telegrafów. Wysuwane są zresztą również inne kombinacje połączeń. Słowem rekonstrukcja, połączona z komasacją.

Mianowanie p. Zawadzkiego ministrem bez teki i wicepremjerem wynika z omawianego już oddawna projektu stworzenia nowego organu, którego zadaniem byłoby uzgadnianie pomysłów i prac różnych ministerstw, dotyczących spraw gospodarczych. Jakiś czas przebąkiwano o nominacji p. Zawadzkiego na ministra skarbu, a na stanowisko „gospodarczego" wicepremjera byłego ministra skarbu, p. Matuszewskiego. W ostatnich dniach wszakże słyszało się o staraniach p. Matuszewskiego w celu otrzymania dawnej swej teki, t. j. skarbu. Możliwe, że w najbliższym czasie stanie się to faktem, zwłaszcza, że o odejściu p. Jana Piłsudskiego słyszy się już od paru miesięcy i sam on podobno nie ukrywa się z takiemi chęciami.

Czy dokonane i zapowiadane dalsze przesunięcia personalne rokują jakieś istotne zmiany w systemie rządzenia? Możemy na to z naszej strony odpowiedzieć tem samem, co już kilkakrotnie mówiliśmy przy podobnych okazjach. System obecny jest taki, że wszelkie, nawet najdalej posunięte dymisje i nowe nominacje nie przyniosą niczego, co mogłoby wpłynąć na położenie polityczne i gospodarcze w państwie. Ludzie, najbardziej optymistycznie usposobieni i oczekujący po zmianach osobowych pomyślniejszych, niż dotychczas, rezultatów, spotykali się z zawodem. Doświadczenie jest najlepszym nauczycielem, który udziela skutecznej, choć twardej nauki.

Charakterystyczną cechą obecnych zmian jest ostateczne, jak się to mówi w żargonie politycznym, „wygolenie" konserwatystów z udziału w urzędach. Ustąpił jedyny ich przedstawiciel p. Janta-Połczyński, widocznie ostatecznie zniechęcony niepowodzeniem swych, pełnych zresztą dobrej woli, wysiłków w celu ratowania bankrutującego do reszty rolnictwa. Na jego miejsce przyszedł p. S. Ludkiewicz, reprezentujący raczej przeciwstawienie się polityce naszych zachowawców.

Przed kilkoma miesiącami można było jeszcze mówić o p. Zawadzkim, jako o człowieku, poglądami zbliżonym do grupy konserwatywnej w sanacji. Kilkomiesięczne urzędowanie p. Wł. Zawadzkiego odsunęło go jednak radykalnie od obozu księcia Radziwiłła i zrodziło sporo niechęci w tem gronie. Zwłaszcza nadzieje kół rolniczych rozwiały się zupełnie.

To też zarówno ustąpienie p. Janta-Połczyńskiego, jak i nominacja p. Zawadzkiego nie wywołują w tej części sanacji szczególnego rozradowania.

Z prasy.

Pokłosie sesji sejmowej.

Niemal cała prasa stwierdza zgodnie, że owoce ostatniej sesji sejmowej nie przedstawiają się zbyt świetnie.

„Robotnik" tak reasumuje dorobek pracy większości rządowej:

„Większość rządowa uchwaliła budżet deficytowy, który w wykonaniu okaże się jeszcze bardziej deficytowy, niż w preliminarzu. Uchwalono szereg nowych podatków, z których lwia część obciąża szerokie masy pracujące, a jednocześnie poczyniono klasom posiadającym ulgi w zaległościach podatkowych.

Pogorszono znacznie ubezpieczenie bezrobotnych, obcięto emerytury i renty inwalidzkie; podcięto pobory pracowników komunalnych; podważono prawa pracowników instytucji ubezpieczeniowych.

Przyjęto ustawę o zgromadzeniach, która jest zaprzeczeniem wolności zgromadzeń; przyjęto ustawy szkolne, przekreślające możliwość rozwoju szkolnictwa i oświaty mas; przyjęto ustawę o militaryzacji kolei.

Wniesiono ustawę, godzącą w zdobycze społeczne klas pracujących; wniesiono ustawę samorządową, niweczącą samorząd. Ukoronowano wszystko ustawą o pełnomocnictwach, umożliwiającą „sanacji" usadowienie się na dobre w urzędach, a Rządowi wydawanie ustaw w doniosłych sprawach gospodarczych i społecznych bez udziału i kontroli Sejmu".

„Słowo Pomorskie" tak zatytułowało wiadomość o zamknięciu sesji sejmowej:

„Automaty senacki i sejmowy unieruchomiono do jesieni. Zamknięcie skrzynek do wyrobu ustaw odbyło się nie bez pompy".

Smutne to jest, ale niestety bardzo trafne określenie działalności tego, co nosi nazwę B. B. W. R.

Zapieczętowana koperta.

Po Warszawie kursuje pogłoska, że p. minister spraw wojskowych przed odjazdem do Egiptu zostawił zapieczętowaną kopertę, w której wskazane są zmiany, jakie miały zajść w składzie rządu po zamknięciu sesji sejmowej.

Powołując się na tę plotkę prof. Roman Rybarski w **„Gazecie Warszawskiej"** słusznie powiada, że wszelkie zmiany personalne nie mają dziś żadnego znaczenia i żałować jedynie należy, że

„przez nikogo nie została pozostawiona koperta, w którejby rząd, dzisiejszy czy zmieniony, znalazł wskazówki, w jakim kierunku mają być wyzyskane pełnomocnictwa ustawodawcze".

Pochodzi to stąd, że

„w umysłach sfer rządowych nie było i niema jasnej i skonkretyzowanej myśli, tego najlepszym dowodem są zmiany, które w przeciągu paru dni zaszły w treści tych pełnomocnictw. Według pierwotnego projektu rządowego, pełnomocnictwa te miały obejmować również i bardzo ważną dziedzinę świadczeń społecznych. Przedstawiciele rządu i większości rządowej niejednokrotnie podkreślali, że bez uporządkowania tych zagadnień niema mowy o racjonalnym układzie ciężarów społecznych, o uporządkowaniu budżetów publicznych. Wystarczyła jednak opozycja rządowej grupy robotniczej, by całą tę sprawę odroczyć na rok, by wniesione projekty nie były przeprowadzone znanemi rekordowemi ustawami, by cała ta sprawa odrazu przestała być ważną. Należało przypuszczać, że zakres pełnomocnictw jest planowo obmyślony, że silny rząd nie da sobie wyrwać trzonowego zęba, gdy chce na podstawie pełnomocnictw uporządkować całe gospodarstwo i finanse. Ale widocznie zmieniła się „konjunktura".

„Tańszy" i „droższy" gatunek „sanatorów".

Po dymisji słynnego wojewody pomorskiego Wrony-Lamota i po przegranym przez niego procesie z senatorem ks. Bołtem, pojawiła się w Toruniu ulotka p. t. **„Ostatnie Słowo"**, w której m. i. były wojewoda pisze:

„Jest chyba publiczną tajemnicą, iż nieugięte moje stanowisko wywołało żywe niepokoje w szeregach tańszego gatunku „prorządowców". Doszło do tego, iż poczynali się niepokoić o moją lojalność i prawomyślność ludzie, którzy wygodnie rozpierali się w fotelach menaży oficerskich Wehrmachtu".

Żale p. Wrony-Lamota **„Robotnik"** zaopatruje w następujący komentarz:

„P. Lamot dla napiętnowania swoich przeciwników w łonie „prorządowców" wspomina nawet o pruskim „Wehrmachcie".

Tylko, że gdy już nie mógł gwarantować dalszych sum na podtrzymanie swego do niedawna przybocznego organu „Dnia Pomorskiego" — to pismo wyparło się odpowiedzialności za treść ulotki.

Wiemy teraz, co to jest „tańszy" gatunek „prorządowców", a co „droższy".

Błotem w trumnę.

Pod powyższym tytułem znajdujemy wzmiankę w krakowskim **„Głosie Narodu"**, cytującą ustępy z artykułu p. St. Mackiewicza, poświęconego pamięci Brianda, w którym to artykule p. Mackiewicz w sposób nader soczysty charakteryzuje postać zmarłego ministra.

Ze swej strony „Głos Narodu" czyni następujące uwagi:

„Nie byliśmy nigdy entuzjastami Brianda. Owszem, zwalczaliśmy jego koncepcje. To jednak, co p. Mackiewicz, poseł z BB. pisze o nim tuż po jego śmierci, przechodzi granice dozwolone swobodą krytyki. Obrzydliwość, która dyskwalifikuje p. Mackiewicza jako publicystę, i to z organu konserwatywnego".

ROZMOWY SOWIECKO-JAPOŃSKIE.

Wyjaśnienia ambasadora Hiroty.

MOSKWA (Pat). Komisarz spraw zagranicznych podał do wiadomości przedstawicieli prasy treść protokółu z rozmów, odbytych ostatnio przez Karachana z ambasadorem japońskim w Moskwie Hirotą.

Jak wynika z ogłoszonego protokółu, rozmowy te obejmowały sprawę działalności bi łogwardzistów w Mandżurji, zagadnienia, związane z nowoutworzonem państwem mandżurskiem oraz kwestję honorowania przez obie strony postanowień traktatu portsmutskiego. Ambasador Hirota zaprzeczył kategorycznie wszelkim wersjom o rzekomem podsycaniu przez Japonję antysowieckiego ruchu emigracji rosyjskiej w Mandżurji. Nawiązując do sprawy nowoutworzonego rządu mandżurskiego, Hirota zaznacza, że o ile nowy rząd zagwarantuje Japonji wypełnienie zobowiązań umownych i zapewni obywatelom japońskim bezpieczeństwo życia i mienia oraz jeżeli kierować się będzie uczuciami przyjaźni w stosunku do Japonji, to Japonja rząd ten powita z uznaniem. Hirota oświadczył dalej, że rząd japoński nie widzi naruszenia traktatu portsmutskiego przez transport i koncentrację wojsk wzdłuż wschodnio-chińskiej kolei żelaznej, gdyż transporty te spowodowane zostały nie celami strategicznemi, ale koniecznością ochrony życia i mienia japońskich rezydentów. Hirota zapewnia, że Japonja dotychczas lojalnie przestrzega i dalej przestrzegać będzie warunków umowy portsmutskiej, nie mając na celu żadnych strategicznych względów co do kolei wschodnio-chińskiej. Rząd chiński nie zamierza również pozostawiać swych wojsk na tej kolei. Odpowiadając na zarzuty Karachana co do koncentracji wojsk japońskich na pograniczu sowiecko-koreańskiem, ambasador stwierdza, że rząd japoński nie zaprzecza, że taka koncentracja ma miejsce, wyjaśnia jednak równocześnie, że nie zagraża to bynajmniej terytorjum sowieckiemu. Obecnie — w/g oświadczenia Hiroty — na pograniczu sowiecko-koreańskiem znajduje się jedynie straż graniczna. Jednocześnie Hirota poruszył sprawę koncentracji wojsk sowieckich i budowę lotniska na pograniczu Korei.

Karachan odpowiedział na to, że wiadomości rządu japońskiego nie mają żadnych podstaw, gdyż żadna koncentracja wojsk sowieckich na pograniczu sowiecko-koreańskiem nie ma miejsca.

Przed ponownemi wyborami prez. Rzeszy.

BERLIN (Pat.) Ponowne głosowanie na prezydenta Rzeszy w dniu 10 kwietnia zapowiada się niemniejciekawie, jak pierwsze. Wszystkie stronnictwa polityczne przygotowują wielką akcję polityczną. Jako curiosum zanotować należy wysuwanie przez prawicowo - rewolucyjne ugrupowanie chłopskie na obszarze północnych Niemiec kandydaturę znanego zamachowca Klausa Heima, niedawno wypuszczonego z więzienia.

Kierownicy.

Współczesne rządzenie jest trudne. Być może, iż w każdym czasie rządzenie w danej chwili, jako dla ludzi danej chwili współczesne, wydawało im się także trudniejsze niż bywało dawniej. Ale ostatecznie niezawsze żyło się po największej wojnie światowej, niezawsze gospodarstwo wielu krajów było tak zaburzone, niezawsze współzależność światowa istniała w takich rozmiarach. Snadnie przeto dziś mówić można o szczególnych w dobie obecnej trudnościach i odpowiedzialnościach rządzenia, a zrozumiałe jest też zastanawianie się, jacy ludzie powinni rządzić. Pojawiają się takie dociekania.

P. Emil Ludwig, znany pisarz niemiecki, kreślący piórem kolejno wizerunki Napoleona, Bismarcka, Wilhelma II-go, a mający zamiłowania w kierunku błyskotliwości, ogłosił w końcu ub. m. (Daily Express) rozważania, w których obwieszcza bankructwo w rządach... znawców, a domaga się dopuszczenia do nich ludzi z... wyobraźnią:

„Za obecny stan świata nie należy winić kapitalistów lub nacjonalistów, skrajnych czy umiarkowanych, Europę, Amerykę czy Rosję. Stwierdzamy co innego: bankructwo znawców. Nieład światowy wynika stąd, że świat, w szczególności w ciągu ostatnich dziesięciu lat, kierowany był poglądami, powagą i przyzwoleniem specjalistów, którym wszędzie dano w ręce kierownictwo, zamiast ich do niego stanowczo nie dopuścić... Kilku tych współczesnych mężów stanu, którzy rzeczywiście coś znaczą, to ludzie wyobraźni, t. zn., że zaczęli oni od tego że byli poetami: Mussolini, Briand, Masaryk, Churchill, mają za sobą okres poezji, a wystarczy spojrzeć na oczy Macdonalda, aby odgadnąć, że musiał pisać wiersze w młodości... Zalecam przeto odesłanie znawców finansowych i polityków wszystkich krajów w dziedzinę drogich im badań. Na ich miejsce zaś trzeba poetów i myślicieli, ludzi t. zw. mało praktycznych, postawić na czele banków, ministerstw i wielkich trustów. Człowiek którego nazwano największym politykiem praktycznym, wielki realista Napoleon, dobrze wiedział, co mówi w słowach: wyobraźnia rządzi światem..."

Urok uwag p. Ludwig'a tkwi w ich niewyszukanej powierzchowności, graniczącej wyraźnie z żartobliwością. Mussolini jest poetą właśnie w takiej samej cząstce swego umysłu jak Napoleon, który także popełnił w młodości jakieś powiastki. Briand z wyobraźnią bez wiedzy, nie usuwa się w cień ani Clemenceau z wiedzą i wolą obok wyobraźni, ani Poincare'go lub Tardieu'go, których umysły są wcieleniem trzeźwości. Churchill mniej hołdował utworom wyobraźni niż Disraeli, a Macdonald chyba nie przesłania Stanley'a Baldwin'a, któremu trudno przypiąć łatkę marzycielską. Masaryk, twórca t. zw. stronnictwa realistów w polityce czeskiej, znalazł się w tym orszaku najwidoczniej przez nieporozumienie. Ale wogóle ulotnych uwag p. Ludwig'a nie należy brać zbytnio pod szkiełko.

Wiadomo, że znakomici politycy myślą, że nie są pozbawieni wyobraźni. Rodzaj ich wyobraźni bywa odmienny od poetyckiej. Obok tego zaś mają te inne właściwości, które sprawiają, że są nie badaczami naukowymi lub powieściopisarzami, lecz kierującymi politykami.

Igraszki myślowe p. Ludwig'a nie są ani złośliwe ani przepaściste.

P. Clement Vautel, świetny pisarz francuski, który żartem, bo to jest jego dziedzina, mówi więcej prawdy niż inni uroczyście, a jest znakomitym wzorem trzeźwości francuskiej, w rozważaniach swych (Cyrano nr. 403) nie podziela poglądów pisarza niemieckiego:

„A dlaczego to p. Ludwig w spisie swym pominął tak strasznego marzyciela jak Wilhelm II-gi? Oto przykład, który sam przez się wystarczyłby, aby nabrać wstrętu do wyobraźni w rządzeniu. Ten poeta wieńczony, ten Lohengrin upojony liryzmem, ten człowiek w natchnieniu, który poszukiwał nowej miski Graala, będąc zresztą otoczony marzycielami w pikelhaubach, rozpętał najstraszliwszą wojnę. Gdyby Niemcy w r. 1914 były rządzone przez prawdziwego człowieka poważnej wiedzy i otoczonego istotnymi znawcami spraw, nie doszłoby do popełnienia największego, jak dotychczas szaleństwa dziejowego... Czy okrutnik Robespierre nie był potroszę marzycielem? Był nim i Lenin. Trzebaż narodom życzyć wielu takich ludzi wyobraźni?... Mamy, mamy wszelkie powody obaw przed takimi ludźmi u steru. Np. Hitler jest uosobieniem liryzmu i zastępowania wiedzy i doświadczenia wyobraźnią. Niech on tylko dojdzie do władzy, a będziemy mieli wojnę, w każdym zaś razie groźbę wojny i zaostrzenie moralnej i materjalnej niedoli świata... Za dużo p. Ludwig złożył w ofierze pociągowi do paradoksu. Przyda się czasem przypomnienie prawd, które w naszej dobie, skłonnej do kierowania się wyobraźnią, mają tę śmieszną wadę, że są podstawowe. Miejmy odwagę powtarzania, od czasu do czasu, że dwa razy dwa jest cztery."

Mógłby rzeczywiście p. Clement Vautel dowoli bić p. Ludwig'a przykładami zewsząd czerpanemi, a wcale nie najmniej z Niemiec dzisiejszych. Kanclerz Bruening, który nie jest poślednią postacią polityczną, nie należy do rządu marzycieli, podobnie jak właściwością umysłu i istoty duchowej Hindenburga nie jest bujanie na skrzydłach wyobraźni. Zdaje się, że p. Ludwig chętnieby widział marzycieli, lub chętnie widzi t. zw. marzycieli, na czele innych krajów, tak że o niektórych z nich wogóle nie wspomina, aby nie płoszyć, ale wcale mu nie śpieszno do Hitlera w Niemczech.

Tak oto sobie gwarzą w szerokim świecie o ludziach wiedzy i doświadczenia oraz o ludziach wyobraźni i marzycielstwa w rządzeniu państwami. Nas to wszystko już mało dotyczy. Nie dlatego, żebyśmy nie mogli stanąć do rekordu światowego w usuwaniu ludzi wiedzy i doświadczenia, a postawieniu całego okresu ostatniego pod znakiem wyobraźni bardzo wybujałej. Ale myśmy wogóle zaszli dalej. Gdzieindziej zastanawiają się nad rządami znawców i rządami ludzi wyobraźni, a u nas są poprostu rządy pułkowników.

Stanisław Stroński.

W 10-tą rocznicę.

W niedzielę w sali Klubu Narodowego przy ul. Orzeszkowej 3 odbyło się zebranie, poświęcone dziesiątej rocznicy włączenia Wileńszczyzny do całości Rzeczypospolitej.

Skromny obchód, dostosowany do obecnych ciężkich stosunków, zgromadził wiele publiczności. Przewodniczył red. Kodź, przy stole prezydjalnym zasiedli m. in. byli posłowie do Sejmu wileńskiego pp. Czarnowski i dr. Harniewicz z Lidzkiego.

W dłuższem przemówieniu p. Zygmunt Fedorowicz, b. wicemarszałek Sejmu wileńskiego, przedstawił ówczesne wypadki na tle ustalania granic Rzeczypospolitej, wykazując trudności i przeszkody zarówno zewnętrzne, jak i wewnętrzne, które miała do pokonania wola ludności Wileńszczyzny w dążeniu do włączenia Wilna do Polski. W szczególności dokładnie zobrazował program i tendencje federalistyczne.

Poseł A. Zwierzyński swoje przemówienie poświęcił głównie wspomnieniom bardziej charakterystycznych momentów prac Sejmu wileńskiego oraz dość niezwykłym przygodom delegacji tego Sejmu, kiedy znalazła się ona w Warszawie dla spisania z Rządem polskim aktu włączenia Wileńszczyzny.

Zebrani nagrodzili obydwu mówców gorącemi oklaskami.

H H
UZNANA ZA NAJLEPSZĄ HERBATA
Z KOPERNIKIEM
Warszawskiego T-wa Handlu Herbatą
A. DŁUGOKĘCKI I W. WRZEŚNIEWSKI
S-ka Akcyjna Warszawa—Bracka 23
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE.
Przedstawiciel St Zatorski, Wilno ul J Jasińskiego Nr 1 —2 o

Członek bandy Al Capone podejrzany o porwanie synka Lindbergha.

NOWY YORK. (Pat). Policja poszukuje obenie jednego z byłych członków bandy Al Capone, podejrzanego o udział w porwaniu dziecka Lindbergha ponieważ widziano jego samochód przed domem Lindbergha na trzy godziny przed uprowadzeniem. Samochód ten znaleziono pod Hopewell w stanie New Jarsey, ukryty w sianie. Zdaniem gubernatora Moorsa, fakt ten stanowi nowy ślad, mogący przyczynić się do odnalezienia dziecka.

Oni też szukają małego Lindbergha.

PRAGA Prasa żydowska podaje, że znany cadyk z Sapłonska na Rusi Podkarpackiej rabin Weiss otrzymał depeszę z Nowego Jorku, w której proszony jest o stwierdzenie, gdzie znajduje się zaginione dziecko słynnego lotnika Lindbergha.

Cadyk z Sapłonska w odpowiedzi zadepeszował, że zaginione dziecko wkrótce odnajdzie się w Nowym Yorku.

SZKICE I OBRAZKI.

ŚLADAMI KONIA ATYLLI.

„Satyra uczyć zwykła Najjaśniejszy Panie"... te słowa pisał sędziwy i jowialny ks. biskup Naruszewicz, ofiarując tomik „Satyr aktualnych" olimpijskiemu swemu Królowi w czasie bankietu czwartkowego w Łazienkach...

Satyra zwykła uczyć...

Ho! ho! niejedna koronowana głowa, przeczytawszy dobry dowcip i zobaczywszy swą karykaturę w bajecznie redagowanym „Simplicissimusie", po dyskretnej naradzie z marszałkiem dworu, kazała sprostować niejedno wadliwe posunięcie na szachownicy swego państwa.

Satyra uczyła i uczy ministrów, mężów stanu, literatów i uczonych, ba! nawet magistraty.

Ale nie wileński...

Mowa tu będzie mianowicie o owych drzewkach nieszczęsnych, na które sobie parol zagięto, pisałem w „szkicach" „na wesoło", redakcja umieszczała na ten temat karykatury, we wzmiankach kronikarskich inne redakcje zarządzały wyjaśnienia w tej sprawie.

A tu nietylko nic, ale na domiar złego tnie się dalej drzewka...

Po ulicy Legjonowej i W. Pohulance przyszła kolej na ulicę Konarskiego.

Opętańczy szał niszczenia.

Rąbie się drzewa, aż wióry lecą.

Stare prześliczne klony.

A przecież nie dalej jak w ostatnią środę posłyszeliśmy w Związku Literatów, o dziwnym kulcie, który mają do drzew ludzie osiedli w pobliżu samego koła polarnego — w Laponji.

Rzecz dziwna i nie do pomyślenia u nas w Wilnie.

Oto miasteczko Lölo, małe, osiadłe wśród tundr podbiegunowych kultywuje anemiczne brzózki z całą pieczołowitością.

Dzicy lapończycy, nomadzi pustyni lodowych na czele z wojewodą (coś w rodzaju głowy prowincji i miasta) otaczają suchotnicze drzewiny od 40° mrozu, pielęgnują je, a gdy mimo wszystko drzewko jakieś usycha, w miasteczku następuje omalże żałoba.

Tak jest w dzikiej Laponji...

A u nas inaczej, inaczej!

Nie pomogła satyra, nie pomogły wzmianki kronikarskie — drzewa tnie się dalej.

Magistrat milczy ubrawszy się w togę majestatu i dosiadłszy konia Atylli, pod podkową którego padają dostojne ozdoby naszego miasta...

Może czytelnicy wypowiedzą się w tej mierze?!

O drzewkach tych, słowa te moje, są ostatnie...

Ale gdy już ani jednego w mieście naszym drzewa nie stanie, gdy zamiast parków i skwerów ziać pustką będzie zniszczenie, gdy jeszcze jeden most magistracki się zawali i przestaną parkotać zniszczone jezdnią automobile, wśród sklepów zamkniętych i mieszkań wyludnionych, wałęsać się będzie widmo okropne, powiewając miast chusty zakrwawionej (vide: „Wesele" monolog Szeli) nakazem płatniczym — widmo magistratu.

Widmo to będzie poszukiwać mnie.

Ale mnie już nie znajdzie, albowiem przed ścięciem ostatniego drzewa, powieszę się na jego gałęzi.

M. Junosza.

Echa procesu brzeskiego.

Prof. Rybarski contra „Gazeta Polska".

W warszawskim Sądzie Okręgowym rozpoznawana była sprawa będąca echem procesu brzeskiego.

Chodziło właśnie o zeznania prof. Rybarskiego, które do tego stopnia poirytowały sanację, iż „Gazeta Polska" pozwoliła sobie na niesmaczną napaść na zasłużonego działacza i wybitnego uczonego, jakim jest prof. Roman Rybarski.

W wyniku tej napaści pos. Rybarski wystąpił przeciwko redaktorowi „Gazety Polskiej" z procesem o zniesławienie.

Na rozprawie oskarżenie w imieniu posła Rybarskiego wnosił dziekan adw. Nowodworski.

Bronił red. Hiża adw. Gutman.

Do merytorycznego rozpoznania sprawy nie doszło, bowiem proces odroczono celem dołączenia do akt protokółu zeznań prof. Rybarskiego i powołania go w charakterze świadka.

Porozumienie włosko-francuskie?

RZYM. Pat.— Krążą tu niepotwierdzone dotychczas pogłoski o mającej wkrótce nastąpić radykalnej zmianie stosunków między Włochami a Francją. Rozmowy przeprowadzone przez premjera francuskiego z włoskim ministrem spraw zagranicznych, miały usunąć punkty najtrudniejsze do uzgodnienia Podobno znaleziono bardzo zręczną formułę w zakresie problematu równowagi sił morskich na morzu Śródziemnem. Nie jest wykluczone, że rozmowy na temat wszystkich dotychczas nieuregulowanych kwestyj, istniejących między obu krajami, rozpoczną się zaraz po świętach.

Reklama jest dźwignią handlu.

KRONIKA.

Władze gmach przy kościele św. Jerzego darowały gminie żydowskiej.

Od szeregu lat Gmina Żydowska w Wilnie prowadziła proces z rządem w sprawie własności gmachu obecnej siedziby Gminy Żydowskiej przy placu Orzeszkowej. Procesy Gmina przegrała, mimo to czynniki żydowskie nie dały za wygrane i w dalszym ciągu czyniły starania u władz o rawizję procesu. Na skutek tych starań władze rządowe przyczyniły się do zabiegów żydów i gmach siedziby gminy w drodze darowizny przyznały zarządowi Gminy żydowskiej.

Sprawę tę zatwierdził Sejm i Senat. (a)

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Nowa taryfa autobusowa.** Jak się dowiadujemy, powołana przez Radę Miejską Komisja do przeprowadzenia rewizji cennika autobusowego kończy już swoje prace. Ceny za przejazdy autobusem, które obecnie utrzymane są na poziomie dawnych cen „Spółdzielni" obliczane będą na podstawie długości trasy i naogół ulegną zniżce. W dniu dzisiejszym odbędzie się ostatnie posiedzenie Komisji, która podczas całej swej pracy pozostawała w ścisłym kontakcie z Arbonem.

Nowo opracowana taryfa autobusowa zostanie przełożon najbliższemu posiedzeniu Rady Miejskiej i natychmiast po zatwierdzeniu wejdzie w życie. a

— **Rejestracja rowerów i wydawanie kart rowerowych.** Z dniem 6 kwietnia Magistrat m. Wilna przystępuje do rejestracji rowerów i wydania kart rowerowych na rok 1932. Rejestracja potrwa do dnia 29 kwietnia włącznie. Do tego też czasu ważne są zeszłoroczne numery rowerowe. a

Z MIASTA.

— **Rozpoczęcie badań stanu wód pod Bazyliką.** W końcu ubiegłego tygodnia Kierownictwo robót w Bazylice Wileńskiej przystąpiło do badania stanu i kierunku wód podskórnych, znajdujących się w dużej iloś i pod Katedrą.

W tym celu wykonano już trzy studzienki.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— **Zakaz strzelaniny w czasie Świąt Wielkanocnych.** Wojewoda wileński wydał zarządzenie, zakazujące strzelaniny w czasie świąt Wielkiej Nocy. Na podstawie tego zarządzenia, zabrania się strzelaniny świątecznej zarówno z broni palnej, jak i zapomocą straszaków, petard oraz żabek, przyrządzanych z kali chlorkiem, lub innych materjałów wybuchowych w okresie czasu 7-dniowym przed i po świętach Wielkiejnocy. Zabrania się również składom aptecznym (drogerjom) i innym sklepom sprzedaży chloranu potasowego (kali chlorikum, sól Bertholeta) i wszystkich substancyj, posiadających własności wybuchowe.

Postanowienie to nie dotyczy, sprzedaży tych substancyj osobom, uprawnionym do ich nabywania na podstawie właściwych przepisów. Z aptek, chloran potasowy i substancje posiadające wyżej wymienione własności, mogą być wydawane jedynie za receptami lekarzy.

Przekroczenie powyższego rozporządzenia, podlega w drodze administracyjnej karze grzywny do wysokości 500 zł., lub karze aresztu do 14 dni albo obu tym karom łącznie, o ile dane wykroczenie nie pociągnie za sobą ostrzejszych skutków przewidzianych przez inne ustawy Odpowiedzialność za naruszenie przepisu, zabraniającego wszelkiej strzelaniny świątecznej, przez niepełnoletnich, lub niewłasnowolnych ciąży również na rodzicach, oraz osobach sprawujących opiekę.

Rozporządzenie obowiązuje od dn. 7-go przed do dn. 7-go po świętach Wielkiej Nocy każdego roku.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Zniżki kolejowe dla młodzieży szkolnej na święta.** W związku ze zbliżającemi się świętami Wielkiej Nocy, ministerstwo komunikacji wydało zarządzenie do kas kolejowych w sprawie udzielania ulg przejazdowych dla młodzieży szkolnej w okresie od 23 bm. do 4 kwietnia. Młodzież szkolna korzystać będzie z ulg 50 proc. w III klasie.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Referent Mensy Akademickiej Bratniej Pomocy PMA** podaje do wiadomości, że od dnia 24 bm. do dnia 2 kwietnia włącznie Mensa będzie nieczynna.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— **Godziny handlu w soboty i dni przedświąteczne.** Delegacja Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie złożyła Panu Staroście Grodzkiemu podanie, prosząc o spowodowanie zarządzenia, zezwalającego na otwieranie sklepów branży spożywczej w soboty i dni przedświąteczne do godziny 8 ej wieczorem.

Stowarzyszenie, powołując się na odpowiednie przepisy Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 8 marca 1928 r. o godzinach otwarcia zakładów handlowych i niektórych przemysłowych, motywuje swoje podanie tem, że zarówno w soboty, jak i dni przedświąteczne, konsumenci robią przeważnie większe zakupy artykułów spożywczych, zamykanie więc sklepów, prowadzących handel temi artykułami, o godzinę później stanowiłoby dla szerokich warstw ludności znaczne udogodnienie

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **Z Cechu Jubilerów.** W dniu 20 b. m. o godz. 14 w drugim terminie odbyło się doroczne walne zebranie członków Cechu jubilerów, bronzowników, grawerów i zegarmistrzów w Wilnie. Po odczytaniu sprawozdania z działalności zarządu i kasowego przystąpiono do wyboru nowego zarządu.

Na starszego Cechu wybrano p. Wacława Andrukowicza, na podstarszych pp. O. Matkiewicza i W. Jurewicza, na członka zarządu p. N. Hawryłkiewicza. Do komisji kontrolującej pp.: T. Filipskiego, K. Gorzuchowskiego i O. Markowskiego.

Cech obecnie mieści się — Zamkowa 10.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— **Narodowa Organizacja Kobiet** składa serdeczne podziękowanie za ofiarowane obiady w przeciągu miesiąca młodzieży akademickiej restauracjom „Bristol" i „Zacisze", i jadłodajniom p. Dmochowskiej i Stow. św. Józefa.

RÓŻNE.

— **Święta w Konsulacie Łotewskim.** Konsulat łotewski zawiadamia, że w okresie świąt Wielkanocnych Konsulat będzie nieczynny od czwartku do wtorku 29 bm. włącznie.

— **Podziękowanie.** Dom św. Antoniego składa serdeczne „Bóg zapłać" J. W. Panu Niżyńskiemu, dyrektorowi Banku Spółek Zarobkowych i całemu zespołowi za ofiarę 88 zł. złożoną zamiast kwiatów na trumnę ś. p. b. dyrektora Jana Andrzejewskiego, dla uczczenia Jego pamięci.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Ks. Bolesławowi Helmanowi. Korespondencję otrzymaliśmy. Serdecznie dziękujemy. Wydrukujemy ją w tygodniku „Głos Wileński".

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

TEATRY MIEJSKIE Z. A. S. P.

— **Na Pohulance.** Dziś premjera wodewilu E. Labicha i M. Michela p. t. „Słomkowy kapelusz", urozmaicony muzyką i śpiewami, z udziałem zespołu girls. Całe to widowisko tchnie nieprzepartym urokiem i wesołością, które oczarują widza. Udział biorą pp.: Bielecki, Stanisławska, Ładosiówna, Zelwerowiczówna, Pawłowska, Karpiński, Szurszewska, Marecka, Wyrwicz-Wichrowski, Czapliński, Wołłejko, Gliński, Wyrzykowski, Jaśkiewicz, Dejunowicz, Brusikiewicz, Dobrowolski, Puchniewski oraz liczni statyści. Reżyserja W. Radulskiego. Dekoracje W. Makojnika.

— **Ferje świąteczne** zaczynają się na Pohulance od środy 23. III. do W. soboty 26. III. włącznie; w teatrze Lutnia od poniedziałku 21. III. do W. soboty 26. III. włącznie.

Kasa zamawiań na obydwa teatry czynna będzie 23, 24 i 25 bm. od godz. 11 r. do 8 wiecz. bez przerwy. W sobotę dnia 26 marca od godz. 11 do 2 pp.

POLSKIE RADJO WILNO.

Wtorek, dnia 22 marca 1932 r.

11.58. Sygnał czasu.
14.35. Progr. dzienny.
14.40. Utwory Edwarda Griega (płyty) — Suita Peer Gynt Nr. 1 i 2. Marsz ze suity „Sigurd Jorsalfar". Taniec gnomów.
15.15. Kom. z Warsz.
15.25. Odczyt dla maturzystów z Warsz.
15.50. Audycja dla dzieci z Warsz.
16.20. Odczyt dla maturzystów z Warsz.
16.40. Rekolekcje radjowe pogad. II, prowadzi ks. prof. Walerjan Meysztowicz.
16.55. Dawne świeckie pieśni chóralne (płyty).
17.10. „Goethe i Mickiewicz" — odczyt ze Lwowa, wygł. prof. Zdzisław Zygulski.
17.35. Audycja ku uczczeniu setnej rocznicy śmierci Jana Wolfganga Goethego.
19.45. Pras. dzienn. radj. z Warsz.
20.00. „Godzina w przedszkolu" — felj. z Warsz., wygł. Irena Dehnelówna.
20.15. Transm. przedostatniego dnia konkursu Chopina z Filharm. Warsz.
22.30. Pieśni do słów Goethego (Schuberta, Mozarta, Liszta, Loewego, Moniuszki) w wyk. Wandy Hendrichówny (sopran). Przy fortepianie Władysław Szczepański.
23.00. Kom. z Warsz.

Z ZA KOTAR STUDJO.

Akademja radjowa ku uczczeniu Goethego.

W związku z setną rocznicą śmierci Goethego rozgłośnia wileńska nadaje dzisiaj dwugodzinną audycję zbiorową, poświęconą pamięci genjalnego poety. Rozpocznie ją uwertura Beethovena „Egmont", poczem p. Witold Hulewicz opowie o spotkaniu się dwuch wielkich mocarzy ducha, Goethego i Beethovena. Następnie usłyszymy poemat fortepianowy Schuberta „Król Olch", napisany jak wiadomo pod wrażeniem ballady Goethego pod tym samym tytułem. Zkolei p. Tadeusz Byrski odczyta kilka utworów lirycznych Mistrza z Weimaru w przekładzie na język polski Mickiewicza, Staffa i W. Hulewicza. Po recytacjach p. Jerzy Wyszomirski wygłosi odczyt, charakteryzujący twórczość i życie Goethego. Uwerturą Wagnera: „Faust" rozpocznie się druga część akademji, którą wypełnią fragmenty z „Fausta" w przekładzie Zegadłowicza, zradjofonizowane i wyreżyserowane przez Stanisławę Wysocką. Usłyszymy więc finał drugiej części arcydzieła, mianowicie śmierć Fausta. Słowo wstępne do tego słuchowiska wypowie p. dr. Franciszek Doubek, lektor U. S. B.

Wielkotygodniowe transmisje radjowe z Watykanu.

CITTA DEL VATICANO, 21.3. (tel wł. KAP.) Radjowa stacja watykańska transmitować będzie w ciągu Wielkiego Tygodnia szereg nabożeństw z Bazyliki św. Piotra. Nabożeństwa te transmitowane będą w godzinach 18—18.50 według czasu środk.-europ. w porządku następującym: Jutrznie Ciemne — w środę, 23 marca, na fali dług. 19.84, w czwartek — na fali 50,26 i w piątek — na fali 19.84; w Wielką Sobotę o godzinie 10.30—11.00 na fali 50.26 transmitowaną będzie Msza św. z biciem dzwonów Bazyliki, a o godzinie 18.45 tegoż dnia na fali 19.84 — dzwony, bijące na Anioł Pański.

Wyrok skazujący

w procesie o nadużycia w dobrach K. i J. hr. Przeździeckich

Wardeński i Chocianowicz skazani na 2 lata więzienia.

Jak wiadomo, w głośnym procesie o nadużycia przy administrowaniu dobrami woropajewskiemi i postawskiemi hr. Przeździeckich, o jakie oskarżono Aleksandra Wardeńskiego i Aleksandra Chocianowicza, sąd okręgowy w dn. 26 września ub. r., uznając, iż oskarżenie nie zostało udowodnione, obu podsądnych uniewinnił.

Wskutek skargi urzędu prokuratorskiego sprawa ta przeszła do sądu apelacyjnego, gdzie była rozpatrywana w ciągu pięciu dni ostatnich.

Wczoraj w wyniku szczegółowej rozprawy, w czasie której przeprowadzono ponownie cały przewód sądowy, trybunał apelacyjny w składzie wiceprezesa p. Wł. Dmochowskiego oraz pp. sędziów Jodziewicza i Matusewicza ogłosił sentencję wyroku, którego mocą wyrok pierwszej instancji uchylił.

Osk. Aleksandra Wardeńskiego uznał za winnego dokonania: 1) przywłaszczenia 475.170 zł. 55 gr. z sum uzyskanych w związku z administrowaniem dobrami woropajewskiemi, stanowiącemi własność Konstantego hr. Przeździeckiego; 2) **przywłaszczenia 39.389 zł. 30 gr.** z sum osiągniętych z parcelacji maj. Postawy Józefa hr. Przeździeckiego oraz 3) **fałszerstwa pokwitowania,** stwierdzającego pobranie od niego 86.000 zł. przez Lipę Zingera, które to pokwitowanie złożył jako autentyczne, celem wyliczenia się z zarzucanych mu defraudacyj.

Osk. Aleksandra Chocianowicza uznał za winnego przywłaszczenia 52.181 zł. 85 gr. z sum osiągniętych ze sprzedaży lasu, parcelacji gruntów i likwidacji służebności w dobrach woropajewskich.

Przechodząc do wymiaru kary, sąd apelacyjny na mocy art. 60,574 cz. II art. 440 i 448 k. k. oraz art. 644 t. X Zb. Pr. i art. 706[1] U. P. C. **skazał Wardeńskiego** za każde z popełnionych przestępstw, a **Chocianowicza** za wymienione przestępstwo **na osadzenie w więzieniu, zamieniającem dom poprawy przez 2 lata każdego ze skutkami wynikającemi z art. 28—34 k. k. (ograniczenia w prawach stanu).** Wymierzoną Wardeńskiemu karę sąd uznał za łączną.

Uwzględniając częściowo powództwo cywilne na rzecz Konstantego hr. Przeździeckiego, **sąd zasądził od Wardeńskiego — 1500 zł., a od Chocianowicza — 500 zł.**

Wiceprokurator p. Parczewski wnosił, by do oskarżonych zastosować jako środek prewencyjny — areszt.

Sąd, po naradzie, zdecydował obu skazanych poddać dozorowi policji z obowiązkiem meldowania się raz w tygodniu. **Kos.**

ROZMAITOSCI.

„PACJENT Z NASZYJNIKIEM".

Budapeszt ma swoją sensacyjną sprawę, której może mu pozdrościć każda wielka stolica. Sprawa przedstawia się tak.

Do jednego ze znanych w stolicy Węgier lekarzy psychjatrów zgłasza się elegancka dama, która przedstawia się jako baronowa Hirsenfels.

Roniąc obficie łzy, baronowa opowiada lekarzowi historję choroby męża, który został opanowany przez manję prześladowczą: śni mu się, iż skradziono mu biżuterję rodzinną, co wprawia go w taki szał, iż wyprawia niemożliwe awantury w domu i teroryzuje służbę i otoczenie.

Wysłuchawszy relacji baronowej, lekarz oświadcza, iż musi przedewszystkiem zbadać chorego, zanim poweźmie jakąś decyzję.

— Niech pani zatem przyprowadzi jaknajrychlej męża z sobą pod jakimkolwiek pretekstem.

Dama zgadza się, poczem opuszcza gabinet lekarza, bierze taksówkę i każe się wieść do magazynu znanego jubilera budapesztańskiego. Tu wybiera piękny naszyjnik brylantowy, przedstawia się jako żona słynnego lekarza i prosi jubilera, by zechciał udać się z nią do męża, który obejrzy naszyjnik i zapłaci zań, o ile będzie mu się podobał.

W kilka minut później baronowa jest już z powrotem u lekarza w towarzystwie pomocnika jubilera, który ma ze sobą naszyjnik. W poczekalni baronowa bierze naszyjnik od pomocnika, prosi go aby zaczekał na chwilę, a tymczasem pokaże brylanty mężowi.

Wszedłszy do gabinetu lekarza, baronowa uprzedza go, iż mąż jest z nią i czeka w przyległym salonie.

Lekarz wyprowadza baronową drugiem wyjściem do przedpokoju i prosi do gabinetu pomocnika jubilera. Wdaje się z nim w rozmowę o tem i owem, pragnąc w ten sposób zbadać stan duchowy swego pacjenta. Subjekt zaczyna się— rzecz prosta — niepokoić i pyta wreszcie lekarza, co myśli o brylantach.

Lekarz, sądząc, iż teraz nadszedł moment właściwy i pacjent ujawnia swój stan chorobowy, zaczyna przemawiać doń łagodnie, przekonywująco:

— Drogi panie, musi pan zapomnieć o tych brylantach, niech-że pan zrozumie wreszcie, że naszyjnika nie było, że on nie istnieje, jest płodem pańskiej wyobraźni. Chcę pana wyleczyć z tej manji.

Łagodna przemowa lekarza wywarła skutek wprost przeciwny. Subjekt porwał się z fotela, jakby go giez ukąsił, zaczął krzyczeć, wołać, że go ograbiono, wzywał na pomoc policję.

Lekarz był i na to przygotowany. Napady furji zdarzają się i u takich pacjentów. Nacisnął guzik dzwonka elektrycznego. Do gabinetu wpadli po chwili dwaj pielęgniorze, rzucili się na subjekta, wpakowali go pomimo wściekłego oporu w kaftan bezpieczeństwa, zaprowadzili do łazienki, dali mu zimny prysznic, poczem zamknęli go w wybitym materacem pokoju. Tutaj trzymano biedaka aż do chwili, gdy zpawił się u lekarza jubiler, zaniepokojony długą nieobecnością swego subjekta. Teraz sprawa się wyjaśniła. Ale brylantów — oczywiście — już nie było. A także i baronowej.

Policja szuka naszyjnika i baronowej. A znany psychjatra budapeszteński ogania się przed znajomymi, którzy go zasypują pytaniami o zdrowie „pacjenta z naszyjnikiem".

ODWAGA JAPOŃSKICH REPORTERÓW PRASOWYCH.

Jak obecnie się okazuje, walki pod Charbinem, stoczone między wojskami japońskiemi a starogiryńskiemi, były fotografowane przez reporterów pism japońskich, którzy w czasie zaciętych bojów krążyli nad placem boju. Zarówno jak pod Cicikarem samoloty dziennikarzy japońskich opuszczały się bardzo nisko nad walczącymi, tak że zdjęcia są dosyć wyraźne. Fotografowanie było oczywiście połączone z wielkiem ryzykiem, bowiem każdy samolot był gęsto ostrzeliwany.

Echa nadużyć w lombardzie.

Śledztwo w sprawie lombardu przy ul. Biskupiej posuwa się naprzód. Jak się dowiadujemy, aresztowani b. dyr. Jagoda, oraz urzędniczki Rajewska i Krzesińska odpowiadać sądownie będą osobno, gdyż wyszło na jaw, iż Rajewska dokonywała nadużyć na własną rękę. Akt oskarżenia przeciwko Rajewskiej sporządzony będzie jeszcze w tym tygodniu. a

Z pogranicza.

Po zakup żywności do Polski przybywają włościanie sowieccy.

Wobec braku żywności w niektórych okręgach Mińszczyzny, ludność pogranicza sowieckiego w dalszym ciągu przekracza nielegalnie granicę celem zaopatrzenia się na święta w żywność w Polsce. Ci włościanie, którzy nie mogą przedostać się przez granicę w dzień, nocami w białych prześcieradłach przedostają się na teren polski po zakupy. W ciągu ostatnich trzech dni na granicy zatrzymano 65 włościan. a

Starania ludności polskiej i litewskiej o przepustki graniczne na okres świąteczny.

W związku ze zbliżającemi się świętami Wielkiej Nocy do władz powiatowych polskich wpłynęło szereg próśb na przepustki graniczne do Litwy. Ponieważ dotychczas nie została otwarta granica, władze polskie mają się porozumieć z litewskiemi w tej sprawie. a

Ruch przemytniczy na granicy.

Wobec zbliżających się świąt ożywił się znacznie ruch przemytniczy. Codziennie na granicy polsko litewskiej zatrzymywani są przemytnicy z towarem. Również ożywiony ruch graniczny panuje na granicy polsko-łotewskiej. W ostatnich dniach na granicy polsko-łotewskiej zatrzymano kilka sań naładowanych cukrem i workami rodzynek i innych bakalji. Jedenastu przemytników zatrzymanych w rejonie Turmont skierowano dyspozycji władz śledczych. Ze względu na wzmożony ruch przemytnictwa na granicy zwiększono posterunki i obostrzono kontrolę. a

KRONIKA POLICYJNA.

— **Aresztowanie włamywacza.** Organa policji śledczej na skutek listów gończych aresztowały w Wilnie oddawna poszukiwanego przestępcę, kasiarza, który przez dłuższy czas ukrywał się w Litwie. Aresztowany nazwiskiem T. Bojchan posługiwał się kilkoma nazwiskami wskutek czego nie łatwo było go aresztować. Ostatnio Bojchan przekroczył nielegalnie granicę, gdzie został zatrzymany i odesłany do Starostwa, skąd zdołał zbiec i dopiero przedwczoraj został ujęty przy ul. Legjonowej.

WYPADKI.

— **Znalezienie sparaliżowanej wieśniaczki na ulicy.** Posterunkowy III Kom. P. P., przechodząc wczoraj przez ulicę Ofiarną, znalazł tam sparaliżowaną wieśniaczkę Natalję Maksimównę, którą odwiózł do Pogotowia Ratunkowego. Ulokowano ją w szpitalu Sawicz. (s)

— **Pożary.** W ubiegłą niedzielę zdarzyły się dwa pożary. O godzinie 7 wiecz. wybuchł pożar w jednem z mieszkań przy ul. Smoleńskiej 3. Z powodu braku odpowiedniej izolacji zapaliła się drewniana ściana.

W parę godzin później wybuchł pożar w mieszkaniu dr. Kapłana przy ul. Zawalnej 47, gdzie również z powodu braku izolacji zapaliła się podłoga.

Oba pożary ugasiła wezwana straż ogniowa. (s)

Światowej sławy
HERBATA ANGIELSKA LYONS'a
w opak. czerwonem (cierpka), w żółtem łagodna, bardzo aromatyczna
do nabycia w pierwszorz. handlach kolonjalnych.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

Miljard ludzi chodzi boso.

Światowa produkcja obuwia wynosi na rok około 900 miljonów par. Ponieważ ziemia zamieszkana jest przez miljard 900 miljonów ludzi, z których każdy jedną przynajmniej parę obuwia zużywa rocznie, przeto wynika z tego, iż zgórą 1000 miljonów ludzi chodzi boso.

7)

ROMAN JASIEŃSKI, generał.

Po Syberji i Mandżurji.

Jednego razu, ufni w meldowany nam zupełny spokój w okolicach miasta, przeprowadzaliśmy rekonesans w kierunku kilkunastu kilometrów od Cycykaru. Było nas kilku oficerów i kilkunastu wywiadowców. Raptem zostaliśmy otoczeni chińską kawalerją w sile kilkuset jeźdźców. Krytyczną sytuację uratował dwukołowy wózek z wódkami i zakąską. Ukazanie się jego na pagórku, panującym nad okolicą, spowodowało ucieczkę Chińczyków. Wydało im się, że to artylerja!

Zaraz po przyjeździe zabrałem się do studjowania języka. Już po paru lekcjach odstąpiłem od tego zamiaru na zawsze.

Po chińsku — jeden i ten sam dźwięk może oznaczać wiele różnych przedmiotów, trzeba umieć pewnym rodzajem śpiewności nadać mu w mowie właściwe znaczenie, w pisowni ta trudność znika, bo każdy przedmiot i każde pojęcie wogóle ma swój odrębny znak. Ale ileż znaków trzeba umieć narysować i odszyfrować!

Kiedyś poprosiłem Chińczyka, dostarczającego nam furaż, napisać po chińsku moje nazwisko. Po długich trudach ustaliliśmy, że napisać „Jasieński" jest rzeczą niemożliwą, gdyż tu wchodzą w grę dźwięki obce językowi chińskiemu. Najbardziej zbliżonem słowem mogło być tylko Ja-se-na-su-ki, co mi mój partner ślicznie wyrysował pięcioma, nie nazbyt skomplikowanemi, znakami. Kazałem te znaki wykonać w złocie i nabić na mahoniowe pudełko.

W niedługim czasie zjawił się u mnie jakiś chiński urzędnik. Odczytał on na pudełku — Ja-se-na-su-ki, ale dowiedziawszy się od tłomacza, że to jest moje nazwisko, śpiesznie wyciągnął z zanadrza, wstążeczkę papieru, tusz i pędzelek i napisał pięć, zupełnie innych bardziej złożonych znaków, twierdząc, że to jest też Ja-se-na-su-ki, ale napisane poprawniej.

Nie pamiętam dziś co oznaczały znaki, o których mowa, ale jeżeli znak „ja" użyty przez dostawcę oznaczał, dajmy na to, podkowę, to znak urzędnika oznaczał różę, gwiazdę, lub wogóle coś ładniejszego.

Dostawca przeczytał te znaki z łatwością i zgodził się, że tak jest lepiej. Poszedłem z pudełkiem na obiad do dziań-dziunia (gubernatora prowincji), jednego z najbardziej wykształconych mandarynów. Ofiarował mi się napisać moje nazwisko jeszcze lepiej i nakreślił pięć innych znaków, których już mój dostawca nie był w stanie odszyfrować. Oznaczały one, tak wzniosłe, abstrakcyjne pojęcia, że tylko uczony mógłby, patrząc na nie, odczytać moje nazwisko.

Obiad u dziań-dziunia był też dla mnie atrakcją.

W sali jadalnej, na długich stołach, ustawionych wzdłuż ścian, były ustawione we wzorowym porządku, lśniące czystością, setki spodeczków i talerzyków z różną surową jeszcze prowizją. I mięsa i kury i kartofle i marchew — wszystko idealnie oczyszczone i pokrajane na drobne kawałki.

Biesiadnicy zasiedli, w drewnianych fotelach, wokoło stołu zajmującego środek jadalni. Częstowano ich cukierkami i ciastkami idealnej delikatności, które służba przenosiła z bocznych stołów i stawiała przed gośćmi na osobnym dla każdego spodeczku. Potem poszły rzeczy pożywniejsze, ale w minimalnej ilości, — różne listki i trawki, trepangi, czyli twarde jak guma cząstki robaków, o wielkich brodawkach, jaskółcze gniazda, raczej podobne do pasztetu, wreszcie clou obiadu — samowar taki jak w Rosji, ale bez kranu i ze zdjętym wierzchem. Kucharze ze zręcznością klownów przenosili z bocznych stołów, pałeczkami, kawałki surowych mięsiw, dziczyzny i jarzyn, rzucając to na oczach biesiadników do wrzątku. Główny kuchmistrz wydobywał z samowaru też pałeczkami gotowe już kąski z zręcznie umieszczał je na spodeczkach gości. Ta część obiadu najbardziej przypadła mi do gustu. Bez tego samowaru byłbym wrócił zupełnie głodny.

W prędkim czasie miałem przykry obowiązek asystowania przy straceniu kilku chunchuzów przez władze chińskie, ale z rozporządzenia rosyjskich, które postanowiły tępić chunchuzów z całą bezwzględnością.

Egzekucja miała miejsce za miastem na wzgórzu. Zastałem tam pięciu delikwentów, klęczących półkolem, w pewnej odległości, jeden od drugiego. Mieli oni ręce skrępowane i związane z tyłu ze stopami nóg.

W oczekiwaniu chińskiego urzędnika, który z ramienia dziań-dziunia miał przywieść pięć cienkich drewnianych strzałek, które winien był łamać kolejno po straceniu każdego ze skazańców, — kat, już dawno obecny, trenował się na oczach ofiar. Z bardzo szerokim, zakrzywionym na końcu nożem, osadzonym na długiej misternie kręconej, rękojeści,— skakał on z miejsca na miejsce, tnąc powietrze, tak zamaszyście, że aż furczało ono przy każdem cięciu. Skazańcy spokojnie przyglądali się temu widowisku.

Nadjechał wreszcie wysoki o dumnej, pociągłej twarzy urzędnik. Obojętnie ujął w swe piękne palce jedną ze strzałek i zwrócił oczy na kata.

W tej samej chwili pierwszy z rzędu, klęczący chińczyk, wykonał krótki ruch głową, przerzucając swój warkocz z pleców po przes głowę i wyciągnął szyję do ostatecznych granic, żeby ułatwić katowi cięcie. Rozległ się świst i głowa ludzka spadła na ziemię, tuż przed kadłubem, z którego teraz wybiły się dwie długie fontanny krwi. „Chao!" Dobrze! Wydarło się jednocześnie z ust pozostałych jeszcze przy życiu ofiar.

Ani łez, ani szamotań, ani lęku... nic! Jak przed wypiciem filiżanki herbaty.

Cycykar był nie tylko, stolicą Chej-łun-dziańskiej prowincji, ale i handlowem centrum obszaru, prawie równającego się Polsce. W magazynach można było znaleźć nieomal wszystko. Większość europejskich towarów dostała się tu z rąk powstańców i chunchuzów, ze zrabowanych europejskich składów i prywatnych siedzib. Kupione hurtem, rozcenione też były od „sztuki". Pudełko pasty do obuwia kosztowało rubla, tyleż żądano za 5-cio kilową skrzynkę biszkoptów, lub kieszonkowy zegarek.

(D. c. n.)

SPORT.

Na nartach za motocyklem.

Zdawało się, że nic z tego nie będzie, że projektowany skjöring do Niemenczyna nie dojdzie do skutku, ale okazało się, że to tylko na ulicach Wilna jest mokro.

Za miastem już na pierwszym kilometrze szosa jest w bardzo dobrym stanie. Miejscami śniegu jest nawet za dużo.

Na chwilę przed godz. 13 rozpoczyna się start warczących motocyklów, za któremi jadą na sznurku narciarze. W odstępach trzech minut ruszają: Bohdanowicz na Motosakochu, a Sierdiukow na nartach, Balul (F. N.) z P. Niecieckim, por. Pekaza (Carentry EACIE) z Witkowskim, P. Pimonow (B. S. A.) z Hermanowiczem, Moroz (F. N.) z J. Niecieckim, Kiraszewicz (F. N.) z Zajewskim i Ignatowicz (D. K. W.) ze Starkiewiczem.

Na szosie warczy siedem maszyn.

Co chwilę twarde grudki śniegu, z pod tylnego koła, strzelają narciarzowi w okulary.

Szybko mijają przydrożne drzewa. Lśni się w słońcu ubita płozami szosa.

Od czasu do czasu zatrzymują się sanie. Wieśniak zakrywa ręką oczy przestraszonego konia.

Motocykl wciąż pędzi. Narciarz kurczowo trzyma się orczyka. Linka pręży się jak struna.

Pod nartami ucieka biała, rozpędzona szosa, która jakgdyby pochyla się w dół.

Motocyklista zapomina o narciarzu, a narciarz zapomina o motocykliście — sznurek przestaje istnieć.

Szosa jeszcze bardziej pochyla się — narty pędzą jak zwarjowane.

Już nic nie słychać. Nic nie widać. Czuć tylko w nogach,że pęd się zwiększa.

Na zakręcie szosy znajduje się znów motocykl, zaczyna warczeć, szukając dla siebie lepszej drogi wśród zaspy śnieżnej.

Warkotowi rozgrzanej maszyny odpowiada donośny głos narciarza: „He ja" Prędzej!

Przed nami rozsypane czapy ośnieżonych dachów Niemenczyna.

Komandor raidu, p. L. Pimonow. sprawdza czas.

W Niemenczynie — szklanka gorącej herbaty — przetarcie okularów — i powrót.

Teraz szosa jest troszkę lepsza, bardziej twarda, zmrożona.

Znów pędzą motocykle. Lecą narciarze. Znów w uszach świst pędu i znów w oczach narciarza pochyla się w dół szosa.

Motocyklowy zegar liczy kilometry.

Śnieg błyszczy jak roztopione złoto. Szosa mieni się wyciśniętemi śladami.

Na metę pełnym gazem wpadają jedni za drugimi. Jest już Balul, por. Pekza, Pimonow, Moroz, Kiraszewicz, Ignatowicz, nadjeżdża również i Bohdanowicz.

Wszyscy wypełnili przepisane minimum.

Pierwszy swego rodzaju raid w Polsce udał się w Wilnie doskonale. Przestrzeń 40 klm. przebyta bez defektu i bez wypadku.

Komisja sędziowska w osobach pp. dyr. Wysockiego, Pimonowa, Urniaża, Felitana, Rydlewskiego, Godlewskiego i Hermanowicza sprawdza czas, dokumenty raidu.

W Ciechanowicz (gimn. J. Lelewela) najlepszym skoczkiem Wilna.

Zorganizowany przez samych zawodników wiosenny konkurs skoków jeszcze raz przekonał wszystkich o wielkim talencie narciarskim **Wiktora Ciechanowicza,** który wykazał ostatnio doskonałą formę.

Gdy skacze Ciechanowicz, to ma się wrażenie, że tam na Krokwi u stóp Giewontu mógłby ten zawodnik wprowadzić w podziw niejednego znawcę skoków narciarskich.

W pierwszym rzędzie podkreślić należy, że Ciechanowicz opanował doskonale lot w powietrzu i ma dosyć pewne lądowanie. Styl jego jest nieco zbliżony do stylu Marusarza, Łuszczaka i Kolesara.

W punktacji szkolnej zwycięża on bezkonkurencyjnie

Drugie miejsce zajmuje Olgierd Ciechanowicz (gimn. Słowackiego). Trzecie miejsce przypada Mieczysławowi Urbanowi (gimn. J. Lelewela).

W punktacji klubowej zwycięża mistrz Wilna Hermanowicz (Ognisko) przed byłym mistrzem Wilna Zajewskim (Ognisko) i Bychowcem (Pogoń).

U wszystkich zawodników obserwowaliśmy znaczną poprawę formy.

Organizacja zawodów sprawna.

Tubie ogłaszającej wyniki przysłuchiwało się na ulicy Kościuszki sporo przechodniów.

20 sztafet walczyło w N. Wilejce.

Zawody sztafetowe w N. Wilejce udały się b. dobrze. Na starcie zgromadziło się 60 zawodników.

Pierwsze miejsce w sztafecie 3 × 5 klm. **zdobył zespół: Rymsza, Buraczewski i Dąbrowski** 1 godz. 33 min. 28sek. Drugie miejsce zdobyli uczniowie trzeciej klasy: Rymsza II, Miłosz i Rymsza III w czasie 1 godz. 36 min. 38 sek. Trzecie miejsce przypada zespołowi: Kochanowski, Kudziń i Bujak 1 godz. 42 min. 38 sek.

Zwycięskim zespołom p. prof. Tuhanowicz wręczył, ufundowane przez Br. Pomoc, ładne dyplomy.

Zawody narciarskie w N. Trokach.

Z inicjatywy p. majora Urbana 22-gi Baon K. O. P. zorganizował w N. Trokach wielkie zawody narciarskie o odznakę Pols. Zw. Nar.

Doskonałe warunki śnieżne zgromadziły na starcie sporą ilość młodych jeszcze sił narciarskich.

W biegu na 4 klm. dla dziewcząt **zwyciężyła H. Lenartowiczówna** 30 min. 43 sek., 2) R. Kozakiewiczówna 31 min. 15 sek., 3) W. Zyzykówna 33 min. 30 sek. Wszystkie zawodniczki z Semin. Naucz. Startowało 7 pań.

W biegu na 8 klm. dla pań zwycięża, na 15 startujących, **Jackiewiczówna** (Sem. Naucz.) 59 min. 43 sek.,2) Orłowska 1 g. 3 min. 25 sek., 3) Danilewiczówna 1 godz. 3 min. 29 sek.

Bieg panów 12 klm. wygrywa **Rodziewicz** 1 godz. 14 min. 45 sek., 2) O. Lechodziński, 3) M. Andrzejewski. Startowało 30 zawodników.

Zawody odbyły się bardzo uroczyście. Do narciarzy przemówił p. major Urban, a na meczu zawodników witała orkiestra 22 B. K. O. P.

Zimowe zawody konne w 3-ciej Dywizji Artylerji Konnej.

W Werkach odbyły się zimowe zawody konne 3 D. A. K.

Konkurs podoficerski w pierwszej grupie **wygrał ogniomistrz Zimoch** na koniu „Hop". W drugiej zaś grupie zwyciężył **ogniomistrz Olejniczak.**

Konkurs oficerski wygrał por. Burhard na koniu „Łódka".

Po zawodach płk. dypl. Przewłocki wręczył zwycięzcom nagrody.

Zaznaczyć należy, że 3-ci D. A. K. dołożył wszelkich starań, by zawody odbyły się w okresie zimowym.

Jest to jeden krok naprzód, zapoczątkowany przez 3-cią Samodzielną Brygadę Kawalerji w organizowaniu zimowych imprez konnych w Wilnie.

Cz. Łabuć (Ognisko) zwycięża w Grodnie.

W zawodach narciarskich w Grodnie wziął udział były mistrz Wilna Łabuć z Ogniska, który zwyciężył w biegu na 12 klm. uzyskując czas 1 godz. 16 min.

W biegu pań na 8 klm. zwyciężyła znana wioślarka mistrzyni Wilna i Grodna **Kieśkiewiczówna** w czasie 55 min.

Startowało przeszło 100 zawodników.

MECZ BOKSERSKI.

ESTONJA — WILNO.

Dnia 3 kwietnia 1932 roku (termin zmieniono z 31 marca) odbędzie się w sali Teatru Ludowego przy ul. Ludwisarskiej Nr. 4 międzynarodowy mecz bokserski Estonja — Wilno.

Estonję reprezentuje Tallinna Poksiklubi (Talliński Boxing-klub) posiadający 6 mistrzów Estonji na rok 1932.

Goście przyjeżdżają w składzie następującym:

Waga musza — Erik Kaup — mistrz Estonji.

Waga kogucia — Ewald Seeberg — mistrz Estonji.

Waga piórkowa — Leo Hendrikson— mistrz Estonji.

Waga lekka — Ferdinand Lester — czterokrotny mistrz Estonji.

Waga półśrednia — Bernhard Salong.

Waga średnia — Aleksander Rejno— pokonał ostatnio mistrza Estonji wagi średniej i finlandczyka Koiwunensa.

Waga półciężka — Roman Kuura — mistrz Estonji, zwycięzca turnieju w Szwecji i Finlandji.

Waga ciężka — Elmar Adelman — przyszła gwiazda boksu estońskiego, młody zawodnik, posiadający 16 zwycięstw przez K. O.

Kierownik ekspedycji — Peter Matsow, sekundant — Nikołaj Matsow.

Osada Cambridge zwycięża.

Na Tamizie odbył się wspaniały pojedynek, rywalizujących z sobą od 100 już lat dwóch uniwersytetów angielskich. Wyścig wioślarzy Cambridge i Oxfordu zgromadził wielotysięczne tłumy widzów.

Zwyciężyła, jak przewidywaliśmy, osada Cambridge. Jest to 43 zwycięstwo Cambridge na 40 zwycięstw Oxfordu.

Ja. Nie.

KOMUNIKAT

Zrzeszeń Właścicieli Nieruchomości m. Wilna i województwa Wileńskiego.

Pewna część prasy oraz związki lokatorów rozpoczęły akcję, skierowaną ku przekonaniu opinji publicznej o konieczności i możliwości obiżenia komorego.

Jeżeli chodzi o domy stare, podlegające przepisom ustawy o ochronie lokatorów, to rzeczywista sytuacja tych domów znacznie odbiega od wyobrażeń zwolenników obniżenia komornego w tych domach.

Cenę komornego ustalono ustawowo w tych domach w górnej granicy na poziomie 58 proc. przedwojennej, a więc jest i była ceną sztywną, nie kształtowała się zależnie od ogólnej konjunktury gospodarczej, nie wzrastała w okresie pomyślnym, tak, jak to było z ceną innych przedmiotów, nie może więc spadać w czasie kryzysu, ponieważ spowodowałoby to objawy zgubne dla ogólnej gospodarki narodowej i dla sprawy mieszkaniowej w szczególności.

Gdyby cena komornego nie była ustalona, to niewątpliwie, podlegając ogólnym warunkom konjunkturalnym, podniosłaby się była w r. 1927 i 28 w dobie wysokiej konjunktury i zmiejszyłaby się obecnie w dobie kryzysu.

W dziedzinie mieszkaniowej byliśmy świadkami wręcz odmiennego zjawiska, a mianowicie w dobie najlepszej konjunktury były kilkakrotnie zawieszane podwyżki komornego od małych, najliczniejszych w Polsce lokali.

Minimalny poziom komornego winien być taki, by przedewszystkiem wystarczał na utrzymanie domu w stanie używalności, pokrywał wydatki na administrację i oprocentowanie włożonego w dom kapitału oraz na podatki i opłaty państwowe i samorządowe.

Obecnie obowiązujące w Polsce komorne daleko odbiega od tego minimalnego poziomu.

Urzędowe dane Instytutu Badania Konjunktur i Cen w okresie wysokiej konjunktury gospodarczej, odnośnie do stolicy kraju, gdzie są największe i najlepiej usytuowane domy, określiły przeciętną rentowność domów na 1,97 proc. rocznie. Rentowność w miastach mniejszych a zwłaszcza tych, gdzie przeważają małe domy, były znacznie mniejsze. Najmniejsze domy, a tych jest w Polsce znaczna większość, były i są obecnie deficytowe.

Od czasu ankiety urzędowej sytuacja właścicieli domów pogorszyła się znacznie. Moratorjum dla bezrobotnych wobec zwiększenia się ich ilości coraz dotkliwiej obciąża właścicieli domów; pogorszyła się znacznie ogólna wypłacalność komornego, do której przyczyniło się w znacznej mierze ustawowe zawieszenie eksmisyj w porze zimowej. Podniesione zostały podatki i opłaty samorządowe Uchwalenie państwowego podatku kryzysowego od nieruchomości zwiększyło obciążenie właścicieli nieruchomości z tego tytułu o 42,8 proc.

W ten sposób rentowność domów większych i średnich zmniejszyła się znacznie i w najlepszych razach nie przekracza 1 proc. rocznie, deficytowość zaś mniejszych domów zwiększyła się jeszcze.

Właściciele domów stają się coraz więcej niewypłacalni. Rosną zaległości z tytułu rat w Towarzystwach Kredytowych, które wystawiły w ostatnich czasach kilka tysięcy domów na licytację. W Warszawie kilkaset domów jest wystawionych na licytację w poszukiwaniu prywatnych zobowiązań hipotecznych. W kilku tysiącach domów tylko w samej Warszawie jest zasekwestrowane komorne za zaległe odsetki z pożycz. hipotecznych, za zaległe podatki i opłaty oraz z tytułu przymusowych remontów, wykonywanych przez Magistrat na koszt właścicieli. W miastach prowincjonalnych jest znacznie gorzej. Obecnie więc komorne nietylko nie daje oprocentowania kapitału, lecz nie wystarcza na administrację i utrzymanie domów w stanie zdolnym do użytku oraz nie pokrywa podatków i opłat państwowych i komunalnych.

Twierdzenie, że pracownik nie zarabia tyle, co przed wojną, więc nie może płacić obecnego komornego, które stanowi dziś 58 proc. przedwojennego, nie zgadza się z rzeczywistością.

Mimo obniżek uposażeń pracowniczych i urzędniczych, uposażenie tych kategoryj ludności nie jest mniejsze od przedwojennego, jak wskazują urzędowe dane statystyczne. Np. niższy urzędnik pobierał 30 rubli miesięcznie i płacił za izbę od 6 do 8 rb. Obecnie pobiera około 200 zł. miesięcznie, płacąc za lokal zł. 21,20.

Niema w Polsce warstwy ludności, któraby miała obniżone dochody do połowy przedwojennych. Jedyny wyjątek stanowi warstwa właścicieli nieruchomości miejskich.

Z powyższej sytuacji wynika, że obniżenie komornego odbiłoby się przedewszystkiem na całkowitem zaprzestaniu remontu jak również na zmniejszeniu płatności podatków i opłat komunaln. i państwowych. Prowadziłoby to do masowego zniszczenia domów i do dalszego zaostrzenia się głodu mieszkaniowego oraz godziłoby w interesy skarbowe państwa i ciał samorządowych.

Zwiększyłoby bezrobocie, a co za tem idzie, zaostrzyłoby kryzys gospodarczy.

Wpłynęłoby też niewątpliwie na zrujnowanie kredytu hipotecznego i odstraszyłoby na długie lata kapitał prywatny od budownictwa mieszkaniowego.

Zarząd Zrzeszeń Właścicieli Nieruchomości m. Wilna i województwa Wileńskiego.

Ponieważ niejednokrotnie zamieszczaliśmy komunikaty innych związków i organizacyj, m. in. Związku Lokatorów, więc zamieszczamy również w całości komunikat niniejszy, przyczem dane w nim zawarte drukujemy na odpowiedzialność autorów. **Redakcja.**

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI?

W dziewiątym dniu ciągnienia 5-ej klasy 24-ej polskiej loterji państwowej, większe wygrane padły na numery następujące:

Zł. 10.000 na Nr. 83804.

Zł. 5.000 na N-ry: 19923 23038 45816 65638 108488 115726.

Zł. 3.000 na N-ry: 6942 13849 50250 78791 103380 106006 115166 122222.

Zł. 2.000 na N-ry: 7221 11764 14756 33968 55234 55558 82851 87228 94399 104546 108593 124664 130757 14045 155306 156365.

Zł. 1.000 na N-ry: 10537 12820 24997 35303 36735 46246 48223 50353 50307 61692 64202 66579 68034 68605 76711 86045 93545 99563 104887 109569 113018 114444 138954 140101 150970 151307 151955 153922 154597 156389.

WARSZAWA (Pat). W 10-ym dniu ciągnienia V klasy 24-ej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej główniejsza wygrana 20 tysięcy złotych padła na Nr. 28.111.

GIEŁDA.

Waluty i dewizy:

WARSZAWA (Pat.) 21. III. 1932 r.

Dolary 8,90—8,92—8,88.
Gdańsk 173,85—174,28 173,42.
Holandja 359,80—360,70—358,90.
Londyn 32,70—32,86 32,54.
Nowy York kabel 8,926 8,946—8,906.
Paryż 35,08—35,17 34,99.
Praga 26,40¾—26,46¾ 26,34
Szwajcarja 172,50—172,93—172,07.
Włochy 46,25—46,48—46,02.
Berlin 212,50.
Tendencja niejednolita.

4% pożyczka inwestycyjna 93,50. 5% Konwersyjna 39. 5% pożyczka kolejowa 36 36,75. 7% Stabilizacyjna 57,88 — 58,25—57,75 8% L. Z. B G. K. i B. R., obligacje B. G. K. 94 Te same 7% 83,25. 4½% ziemskie 42,25. 5% warszawskie 52. 8% Warszawskie 63,25—61,90—62,45. 8% Częstochowy 54,50—54,75. 8% Łodzi 61,50. 10% Radomia 61. 10% Siedlec 57,75. Pożyczki nieco mocniejsze, listy niejednolite.

Akcje:

Bank Polski 85—85,25. Sole Potasowe 80. Wysoka 61.

Dolar w obrotach prywatnych: 8,905 w żądaniu, 8,904 w placeniu.

Rubel złoty: 4,82.

MIEJSKI KINEMATOGRAF Ostrobramska 5. | Wielki Tydzień **Żywot, cuda i męka Chrystusa** z dostosowaną do akcji muzyką. Początek seansów o godzinie 4, 6, 8 i 10 w. Ceny miejsc: balkon 50 gr. parter 60 gr. Kasa czynna od godziny 3,30 do 10 w.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR «HELIOS» ulica Wileńska 38, tel. 926. | DZIŚ! Największe gwiazdy ekranu w jednym filmie! Ponętna **LIL DAGOWER**, znakomita **OLGA CZECHOWA, CAMILLA HORN,** przemiła **ANNY ONDRA, HARRY LIEDTKE, KONRAD VEIDT, H. A. SZLETTOW, FR KORTNER** w arcydziele dźwiękowem p. t.: **Wielka Tęsknota** Przebojowe piosenki. Wyjątkowo bogata wystawa. Dodatki dźwiękowe. Na 1-szy seans ceny zniżone. Dziś początek seansów o g. 2, 4, 6, 8 i 10,15.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR «HOLLYWOOD» MICKIEWICZA № 22. | Dziś! Najnowsze przebojowe piosenki Paryża odśpiewa **Henry Garrat** w filmie dźwiękowym produkcji francuskiej **IGRANIE z MIŁOŚCIĄ** Nad program: Najnowsze dodatki dźwiękowe. Na 1-szy seans ceny zniżone. Początek seansów o godzinie 4, 6, 8 i 10,15 w dnie świąteczne o godz. 2-ej.

DŹWIĘKOWE KINO **CASINO** Wielka 47. tel. 15-41. | Dziś! Pełna czaru ulubienica publiczności **Norma Schearer** oczaruje wszystkich w najnowszej swej kreacji odznacz. pierwszą nagrodą na konkursie gry aktorskiej w Ameryce **Rozwódka** według powieści Urszuli Parrot „Kobieta dla wszystkich i dla jednego". W rol. męskich **Konrad Nagel, Chester Morris i Robert Montgomery.** Nad program: Aktualja dźwiękowe. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10,30 w dnie świąt. o godzinie 2. Na 1 seans ceny zniżone.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR **„LUX"** ul. Mickiewicza Nr. 11 tel. 15-62 | Dziś największy sukces ekranów paryskich i berlińskich — przebój dźwiękowy **Pod dachami Paryża** (Sous les toits de Paris). W rol. gł. **Albert Prejean** i **Pola Illery** Przesubtelny dowcip sytuacyjny. Film który czaruje, olśniewa, zachwyca i wzrusza. Piosenki z filmu „Pod dachami Paryża" śpiewa cały świat. Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Początek o godz. 4-ej, w dnie świąt. o godz. 1-ej. Ceny od 40 g.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR **„STYLOWY"** Wielka 86 | Dziś! W kinach „Stylowy" i „Światowid" wyświetla się zupełnie nowe 100 proc. dźwiękowe wydanie nieśmiertelnego arcydzieła **FREDA NIBLO «Ben Hur»** Monumentalne epokowe misterjum. W roli tytułowej **RAMON NOVARRO.** Uwaga! Ze względu na wielką wartość artystyczną **dla uczącej się młodzieży dozwolone.** Będzie wyświetlany i w dniach 24 25 i 26 marca r. b

DŹWIĘKOWE KINO **ŚWIATOWID** Mickiewicza 9

Towarzystwo dla handlu Towarami Aptecznemi i Perfumeryjnemi **IBS** (dawniej I. R. SEGALL) **Trocka 7** poleca na **nadchodzące święta** bogaty wybór towarów: **PERFUMERYJNYCH, KOSMETYCZNYCH I GALANTERYJNYCH** firm krajowych i zagranicznych oraz **PRZEDMIOTY UŻYTKU DOMOWEGO** opłatki dla pieczywa, oliwa NICEJSKA i jadalna, sól cytrynowa, esencja octowa, szafran, wanilja, kardamon, goździki, cynamon i t. d. **CENY NISKIE.**

Z OKAZJI OTWARCIA Sklepu Bławatnego **p. f. „TKANINY TANIE" S. Ciszewskiego** W WILNIE, przy ul. Wileńskiej 31. **10% RABATU otrzymuje każdy kupujący.** Na podarki Świąteczne polecamy: wielki wybór tanich tkanin, w szczególności: jedwabie sztuczne deseniowe, popeliny, markizety, muśliny wełniane, perkale, szewioty i wiele innych artykułów **po cenach najniższych.** —1 o

WINA OWOCOWE staniały o 25% dodatkowo jeszcze rabat świąteczny 10% **WÓDKI GATUNKOWE** rabat świąteczny 10%. Wszystkie artykuły świąteczne i spożywcze po cenach tanich. **PIERWSZA WILEŃSKA SPÓŁKA WIN S. A. Łubkowscy** WILNO, WILEŃSKA 36. —1 o

SPROBUJCIE PORÓWNAJCIE A PRZEKONACIE SIĘ, ŻE WINA KRAJOWE WYTWÓRNI **WŁ. OSMOŁOWSKI** WILNO SĄ STARE-LEŻAŁE-MOCNE I ZDROWE ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!!

FORMY i BLACHY NA BABY MAZURKI TORTY PASCHY —1 o **NAJTANIEJ** i największy wybór w firmie **S. H. KULESZA** WILNO, Zamkowa 3. — Tel. 14—06.

Nowootworzona pierwszorzędna chrześcijańska **PRACOWNIA KRAWIECKA** ubiorów damsk., męsk., wojsk., i uczniowskich przy ul. MICKIEWICZA 19 m. 1 (parter) pod firmą „ELEGANCJA" Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów. —1 o

WITOLD JUREWICZ b. m. f. „PAWEŁ BURE". Poleca najlepsze i najrozmaitsze zegarki, biżuterje i inne rzeczy, gwarantowanej jakości oraz wszelka naprawa **po cenach zniżonych** WILNO, MICKIEWICZA 4.

Akuszerki

AKUSZERKA MARJA LAKNEKOWA przyjmuje od godz. 9 do 7 w. Kasztanowa 7 m. 5. WZP69

AKUSZERKA MARJA BRZEZINA, Zwierzyniec, ul. Grodzka 27 (Koło Szpitala Zakaźnego). W. Z. Nr. 3003

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA przeprowadziła się. Garbarska 1, m. 16 róg ul. Mickiewicza. — Tamże gabinet kosmetyczny poprawia cerę, usuwa brodawki, kurzajki i wągry. 702—0 o

Kupno Sprzedaż

SKŁAD Fortepianów Pianin, Fisharmonji **K. DĄBROWSKA** (Firma istnieje od r. 1874) Wilno, ul. Niemiecka 3 m. 1 702—2 o

Potrzebny fotel wózek średniej wielkości dla chorego Mostowa 16—6.

Wędliny wiejskie wyborowe do sprzedania tanio. Zygmuntowska 4—12. —0 o

Młynów do kupna i dzierżaw poszukujemy „Informator", Królewska 3. —1 o

OBUWIE zagraniczne chwalicie—swego nie znacie, Tandetę kupujecie — dobre omijacie. Chcesz posiadać obuwie i piękne i trwałe? Wstąp do sławnej w Wilnie pracowni PUPIAŁŁY; Znajdziesz różne rodzaje obuwia: męskie i dziecinne, Damskie, oficerskie, no i różne inne; Wszystkie gwarantowane i gatunek prima, Które kilka zmian marnej tandety przetrzymał Teraz Szanowny Klijencie, zadam Ci pytanie — Co wolisz, czy tandetę, czy dobre i tanie? PRACOWNIA WINCENTEGO PUPIAŁŁO, Wilno, ul. Ostrobramska 25. (Egzystuje od r. 1905.)

FIRMA CHRZEŚCIJAŃSKA **„Januszek"** ul. Ś-to Jańska 6. poleca na Święta Szan. Klijenteli: pończochy, skarpetki, rękawiczki, krawaty, chusteczki, bieliznę damską, męską oraz wszelką galanterję. Pomimo niskich cen udzielamy 10% świątecznego rabatu. 83—6 o

Nr. 16

JUŻ CZAS ZAOPATRZYĆ SIĘ w DOBRE i ODLEŻAŁE **WINA** Rumuńskie, Muskat półsł. but. 3,60 Hiszpańskie, „ słod. „ 5,— Francuskie, Entre de Mers biał. 3,85 Francus. Bordeaux Super. czer. 3,85 Węgierskie, Szamorodner but. 3,85 „ Słodkie „ but 5,— Włoskie Vermouth „Ballor" but. 5,— oraz inne wyższe gatunki, jak to: BORDOSKIE BURGUNDZKIE WĘGIERSKIE WŁOSKIE HISZPAŃSKIE RUMUŃSKIE REŃSKIE UWAGA: Wszystkie wina są własnego importu sprowadzane w beczkach od pierwszorzędnych producentów i ściągane na butelki w naszych piwnicach i to daje nam możność dawać **pełną gwarancję za prawdziwość i jakość** wina i sprzedawać po TANICH CENACH. Od hurtowników w kraju win nie kupujemy. **D.-H. St. BANEL i S-ka** Wilno, Mickiewicza 23, telef. 8-49. WINA OWOCOWE STANIAŁY o 25%

Sprawy majątkowe

Komisja Likwidacyjna Stowarzyszenia Spółdzielczo - Budowlanego „Własny Domek" z odpowiedzialnością udziałami ogłasza niniejszym, że na Walnem Zebraniu 29-go lutego 1932 r. zapadła uchwała o likwidacji. Komisja Likwidacyjna wzywa wierzycieli wymienionej Spółdzielni do zgłaszania swoich pretensji w ciągu 2-ch tygodni od dnia ogłoszenia. Do Komisji Likwidacyjnej wybrani zostali Kazimierz Zeydler i Adam Poniatowski. Adres Komisji: Wilno, ul Mickiewicza 17, Bank. —1 o

PRACA

OCHMISTRZYNI w starszym wieku, łagodnego usposobienia, poszukuje pracy, zna się dobrze na gospodarce i kuchni. Ostrobramska 22—11, od g. 11—2 pp.

Inkasent-ka potrzebni „Informator" Królewska 3.

Polecamy służącą bardzo dobrą — miłą łagodnego charakteru do małej rodziny. Może być samodzielną. Dow. się ul. Benedyktyńska 2—10.

Potrzebna natychmiast mamka do trzechtygodniowego dziecka. Zgłaszać się ul Artyleryjska 16—4.

Administracji poręczającej dochód z majątku poszukuję zaraz. Wypłata dochodu zgóry. Oferty dla „zaraz". Adres: Red. „Dz. Wil."

RÓŻNE

PRACOWNIA TRUMIEN Wielka 33 (róg Szklanej). Gotowe trumny sosnowe, dębowe, do ekshumacji i przewozu. Całkowite urządzenia pogrzebów **J. Drzewiecki.** —4 o

Gotówki potrzebując czekam na łaskawą publiczność. Ceny niskie. Polecam dodatki do ciast Wielkanocnych Woda kwiatowa 26 cudnych zapachów. Polski Skład Apteczny Wł. Trubiłły Ludwisarska 12 róg Tatarskiej. —0

Niebywała okazja! Niewyczerpane źródło wiedzy ze wszystkich gałęzi opracowane przez fachowców. Każdy może nabyć, piszcie „Kieszonkowa Encyklopedja Popularna" Kraków, Józefitów 10 —0 o

Czas najwyższy dawać ogłoszenia świąteczne! Ogłoszenia do **Dziennika Wileńskiego** oraz do **wszystkich** pism najtaniej, najdogodniej załatwia Biuro Reklamowe **Stefana Grabowskiego Garbarska 1 tel. 82.** 116 4

Mieszkania i pokoje

Pięcio-pokojowe odremontowane mieszkanie do wynajęcia zaul. Św. Jerski dom Nr 3, o warunkach dow. się u właśc. m. Nr. 4 od g 2 do 4 pp. 0

Do wynajęcia dwa pokoje razem lub oddzielnie. Portowa 12 m. 4 Oglądać od godz. 4 do 6.

NAUKA

MATEMATYK absolwent USB udziela lekcji matematyki i fizyki w zakresie szkoły średniej, oraz przygotowuje do matury. Posiada wieloletnią praktykę. Nauczа gruntownie i sumiennie. Warunki przystępne. Wileńska 47, m. 5. 8446—4

Po miodowym miesiącu.

— A ty Zygmusiu sprzedałbyś mnie?

— Nigdy w życiu.

— Nawet za tysiąc nie?

— Wcale nie.

— No a za sto tysięcy

— Ee, nie mówmy o tem.

— Za miljon?

— Cooco. A gdzież jest taki głupiec który tyle daje?

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Mostowa 4. Redaktor odpowiedzialny: JAROSŁAW NIECIECKI.